Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Homomałżeństwa wprowadzane tylnymi drzwiami

W niedzielę weszło w życie niezgodne z polską konstytucją rozporządzenie wicepremiera i ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego dotyczące transkrypcji aktów małżeństw jednopłciowych zawartych za granicą, a już w poniedziałek i wtorek urzędy stanu cywilnego pozytywnie rozpatrzyły dziesiątki tego typu wniosków. – Bardzo dobrze, że się wreszcie dokonują – mówi „GPC" wiceminister cyfryzacji Paweł Olszewski z KO. – W przyszłości będzie podstawa do unieważniania różnego rodzaju efektów tego rozporządzenia – podkreśla z kolei poseł Michał Wójcik z PiS.

s.3


fot. gov.pl/d

Gazeta Polska codziennie



KARIERA PO SKANDALU

Kacprzyk szukał schronienia na Podhalu. Powstrzymał go bunt lekarzy

Dawid Kacprzyk, bohater afery wokół Szpitala Południowego w Warszawie, próbował – już po wybuchu skandalu – po cichu zdobyć posadę w Szpitalu Powiatowym w Zakopanem – ustalił portal Niezależna.pl. Szukał także „bezpiecznej przystani" w szpitalach na południu i zachodzie Polski. Chce dokończyć specjalizację z anestezjologii i intensywnej terapii.

s.5

fot. YouTube/d

albicla.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Środa 26/08/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #163 (4257) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

POLSKA

Jak zniszczono szpital w Miastku. Nikt nie zatrzymał machlojek

Mieszkańcy Miastka zaczynają zbierać podpisy pod wnioskiem o odwołanie burmistrza. – Doprowadzenie do upadku szpitala to kompromitacja obecnej władzy – mówi posłanka PiS Dorota Arciszewska-Mielewczyk. Od 2024 r. szpital nie przedstawiał sprawozdań finansowych. Mimo to samorząd pompował pieniądze.

s.6

POLSKA

Katastrofa systemu kaucyjnego. Tylko 12 proc. zadowolonych

Jedynie 12 proc. użytkowników systemu kaucyjnego jest zadowolonych z jego funkcjonowania. Według badań większość Polaków ocenia go negatywnie. Tymczasem ministerstwo już myśli o objęciu systemem kolejnych produktów. Wokół sprawy zaczął się już taniec lobbystów.

s.4

POLSKA

Hołownia dopalany przez Tuska

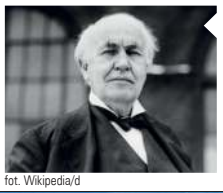
Po raz kolejny wraca temat uchylenia immunitetu posłom Szymonowi Hołowni i Michałowi Kobosce. Co kilka miesięcy media informują, że wniosek w tej sprawie ma zostać złożony. Nadal jednak do tego nie doszło, mimo że sprawa dotyczy afery wokół Collegium Humanum i sięga kilku lat wstecz. – To dopalanie projektu politycznego Szymona Hołowni – uważa prof. Mieczysław Ryba z KUL.

s.4


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

ISSN 2083-7119
@26_08 kod 20837119_03_35_issn.eps

eprasa.pl 7c5cdfb1f6



fot. Wikipedia/d

Thomas Edison

(1847–1931) amerykański wynalazca m.in. fonografu, mikrofonu węglowego, żarówki elektrycznej

\\ Nie poniosłem porażki. Po prostu odkryłem dziesięć tysięcy rozwiązań, które nie zadziałały. \\



fot. Wikipedia/d

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Środa 26.08 — Przejaśnienia

WSCHÓD słońca 05:37 | ZACHÓD słońca 19:37

Imieniny obchodzą: Adrianna, Aleksander, Dobroniega, Joanna, Konstancjusz, Maksymilian, Maria, Natalia, Sandra, Wirzchosław, Wirzchosława

Gdańsk	10°C / 15°C	Lublin	23°C / 15°C
Katowice	21°C / 15°C	Kraków	21°C / 13°C
Łódź	23°C / 17°C	Poznań	23°C / 16°C
Warszawa	23°C / 18°C	Wrocław	24°C / 17°C

Czwartek 26.08 — Słonecznie

WSCHÓD słońca 05:39 | ZACHÓD słońca 19:35

Imieniny obchodzą: Amadea, Cezary, Dominik, Gebhard, Honorat, Józef, Liceria, Liceriusz, Manea, Marcelin, Małgorzata, Monika, Przybymir, Rufus, Sabinian

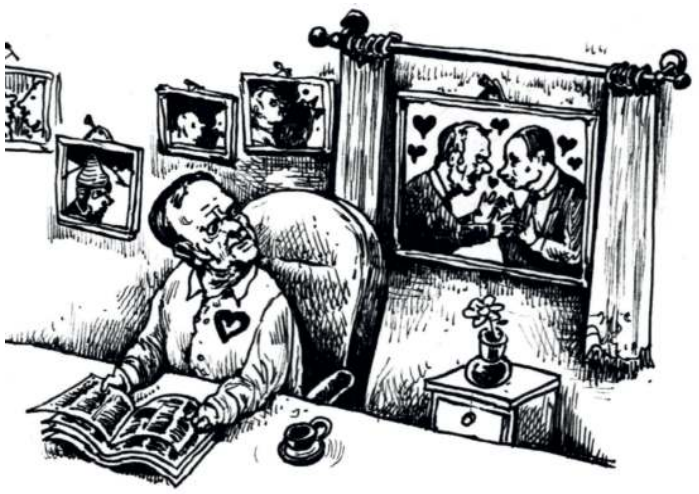
Gdańsk	21°C / 16°C	Lublin	22°C / 15°C
Katowice	25°C / 18°C	Kraków	25°C / 15°C
Łódź	24°C / 17°C	Poznań	25°C / 18°C
Warszawa	24°C / 17°C	Wrocław	26°C / 18°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Odwracanie uwagi

Już 2023 r. pojawiło się wiele informacji, głównie za sprawą serialu „Resetu" Michała Rachonia i Sławomira Cenckiewicza, które powinny skutecznie zablokować powrót Donalda Tuska do władzy. Plany obrony kraju na linii Wisły, współpraca SKW z FSB, Radosław Sikorski na balkonie z Siergiejem Ławrowem przekreślały obecność ludzi resetu w polityce. A jednak tak się nie stało – co gorsza, nawet komisja ds. badania rosyjskich wpływów, zamiast pognębić dawną frakcję kremlowską, skonsolidowała opozycję. Stało się tak, bo słuszne argumenty przegrały w jakimś stopniu ze społeczną emocją, która była wtedy niekorzystna dla PiS. Przypominam o tym akurat dziś, ponieważ ludzie Tuska, planujący szereg ataków na opozycję i krytyczne wobec niego media, już o tym zapomnieli. Ataki te zostaną odebrane jako próba odwracania uwagi od własnych afer – i tym razem będzie to zgodne z prawdą.

Rafał Zawistowski



PAWEŁ RYBICKI

Jak nie wiadomo, o co chodzi...

Barbara Mróz-Gorgoń przeleciała nad nami niczym kometa albo bardziej meteor szybko spalający się w atmosferze. I Donald Tusk chciałby, żeby na tym się skończyło – koniec z pytaniami, koniec z wyjaśnieniami, co z pieniędzmi publicznymi. Tymczasem w tle zamieszania wokół pani profesor z Wrocławia pojawiły się informacje o gigantycznej kwocie, jaka ma być wydana na akcję „promowania marki Polska" – 500, a nawet 600 mln zł. Nie wątpię, że o takie pieniądze może chodzić, skoro już 7 mln zł ma iść na emisję spotu z Jessem Eisenbergiem, który zresztą już został wyśmiany. Tego typu akcje marketingowe to najłatwiejszy sposób na przepalanie milionów złotych – za pierwszych i obecnych rządów Tuska robiono to wielokrotnie. A skoro zapadła decyzja o wydaniu kilkuset milionów złotych (chociaż w budżecie dramat), to taki szczegół jak kompromitacja Mróz-Gorgoń nie ma znaczenia. Za chwilę zastąpi ją ktoś inny, a plan będzie realizowany – bo pieniądze muszą gdzieś wędrować.



Sławomir Jastrzębowski

Żurek pracuje dla Brauna?

Przemowy ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego Waldemara Żurka w Warszawie z okazji Dnia Niepodległości Ukrainy słuchałem z rosnącym niedowierzaniem. Dlaczego członek rządu Donalda Tuska pracuje na rzecz elektoratu Grzegorza Brauna i chce jego poszerzania? Fragment, w którym Żurek entuzjastycznie chwali się, jak to powołał ponad 100 prokuratorów, którzy we współpracy z policją ścigają osoby dopuszczające się przejawów nienawiści, lżenia czy bicia Ukraińców, oraz zapewnienie, że nikt nie zniszczy polsko-ukraińskiej przyjaźni – to jest dokładnie to, co przyciąga ludzi do Brauna. Polscy prokuratorzy mają ścigać przestępców bez podziału na to, kim są ofiary przestępstw. Delegowanie prokuratorów do zadań związanych z ochroną Ukraińców raczej odciąga ich od innych zadań, a to nikomu rozsądnemu się nie spodoba. Nie ma kto przesłuchać Dawida Kacprzyka ws. afery w Szpitalu Południowym, ale nie brak za to ludzi od monitorowania sieci pod z góry upatrzoną tezę. Wreszcie najważniejsze: przyjaźń polsko-ukraińską skutecznie niszczy Wołodymyr Zełenski, robiąc z mordujących bezbronnych Polaków banderowców bohaterów narodowych. Polacy są gościnni, ale chcą też czuć się gospodarzami we własnym kraju.



Tomasz Teluk

Patopaństwo atakuje

Ogłoszone przez Dorotę Wysocką-Schnepf rzekomo sensacyjne doniesienia na temat założyciela Zondycrypto Przemysława Krala, który został małym świadkiem koronnym i obciąża polityków prawicy, to modelowe działanie patologii III RP. Zaangażowani są w nią media publiczne, politycy i wymiar sprawiedliwości. O tym, że szykowane jest uderzenie w prezydenta Karola Nawrockiego aferą Zondacrypto, informował – dziwnym trafem – jeszcze wcześniej Onet. Roman Giertych i Waldemar Żurek ponoć chcą w komitywie uderzyć w prezydenta, aby pomóc Koalicji Obywatelskiej wygrać przyszłoroczne wybory parlamentarne – czytamy na łamach prorządowego portalu. W tym celu Roman Giertych i mecenas Jacek Dubois obiecali Kralowi status małego świadka koronnego. Pierwszy do ataku przystąpił Marcin Bosacki, niegdysiejszy szef działu zagranicznego „Gazety Wyborczej", a teraz polityk KO i wiceminister spraw zagranicznych. Nazwał Nawrockiego politykiem „bardziej szkodliwym od Jaruzelskiego", mówiąc też, że „nie jest prezydentem państwa, jest prezydentem wąskiej, skrajnie prawicowej i nacjonalistycznej grupki". Dalszy ciąg pomówień i manipulacji z pewnością nastąpi. Obóz władzy jest bardzo zdesperowany, tym mocniej w dobie natłoku afer.

eprasa.pl 7c5cdfb1f6


fot. Przemysław Keler/KPRP/d

MANIPULACJEWS. WET PREZYDENTA

POLITYKA \ „Nie dajmy sobie wmówić, że powstrzymanie podwyżek podatków to koszt. To pieniądze, które zostają u Polaków” – napisał na X Paweł Szefernaker, szef Gabinetu Prezydenta RP. Zareagował w ten sposób na wyliczenia dziennika „Rzeczpospolita”, który przekonywał czytelników, że prezydenckie weta kosztowały ponad 8 mld zł.

BEZPRAWIE \ Rządzenie „pałą, uchwałą” i rozporządzeniami

Homomałżeństwa wprowadzane tylnymi drzwiami

W niedzielę weszło w życie niezgodne z polską konstytucją rozporządzenie wicepremiera i ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego dotyczące transkrypcji aktów małżeństw jednopłciowych zawartych za granicą, a już w poniedziałek i wtorek urzędy stanu cywilnego pozytywnie rozpatrzyły dziesiątki tego typu wniosków. – Bardzo dobrze, że się wreszcie dokonują – mówi „GPC” wiceminister cyfryzacji Paweł Olszewski z KO. – W przyszłości będzie podstawa do unieważniania różnego rodzaju efektów tego rozporządzenia – podkreśla z kolei poseł Michał Wójcik z PiS.



fot. gov.pl/d

Jan Przemyłski

Jak informowaliśmy w ostatnim weekendowym wydaniu „GPC”, 23 sierpnia w życie weszło rozporządzenie wicepremiera i ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego zmieniające wzory dokumentów stanu cywilnego, które formalnie umożliwią transkrypcję zagranicznych aktów małżeństw osób tej samej płci. Stało się to mimo jednoznacznego wyroku Trybunału Konstytucyjnego (TK) z lipca br., który orzekł, że decyzja lidera Lewicy jest niezgodna z polską ustawą zasadniczą. „Art. 18 Konstytucji definiuje małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny i wyraża konstytucyjną zasadę heteroseksualności małżeństwa. Polski system prawny nie zna małżeństwa zawartego między dwoma mężczyznami albo dwiema kobietami, więc w konsekwencji niedopuszczalnym jest dokonanie transkrypcji aktu małżeństwa zawartego za granicą pomiędzy osobami tej samej płci jako małżeństwa w świetle polskiego prawa” – podkreślono w komunikacie TK po wyroku.

Kilkadziesiąt transkrypcji w całym kraju

Już w poniedziałek wicepremier Gawkowski odniósł się do tej nowej sytuacji na specjalnej konferencji prasowej, jednocześnie kierując groźby wobec urzędników. – Nierealizowanie prostego rozporządzenia, które pozwala na transkrypcję aktu małżeństwa z zagranicy w Polsce, to łamanie prawa. Z kolei we wtorek wiceminister cyfryzacji Dariusz Standerski na antenie Polskiego Radia 24 poinformował, że w pierwszym dniu obowiązywania rozporządzenia „statystyki wskazują na kilkadziesiąt takich transkrypcji w całym kraju”.

„Codzienna” próbowała się kontaktować zarówno z wicepremierem Gawkowskim, jak i wiceministrem Standerskim, jednak żaden z nich nie odpowiedział na nasze telefony. Udało nam się jednak porozmawiać z innym wiceszefem resortu cyfryzacji, Pawłem Olszewskim z Koalicji Obywatelskiej, którego zapytaliśmy o transkrypcję zagranicznych aktów małżeństw jednopłciowych. – Bardzo dobrze, że się wreszcie dokonują – odparł, jednocześnie podkreślając, że nie ma czasu na dłuższą wypowiedź.

Dopytaliśmy jednak o ewentualną odpowiedzialność karną dla urzędników, którzy mimo zapisów konstytucji, wyroku TK oraz obowiązujących ustaw dokonują transkrypcji na podstawie rozporządzenia będącego aktem niższej rangi. – Każdy, kto łamie prawo, powinien ponosić odpowiedzialność – odpowiedział wiceminister Olszewski. Chcąc doprecyzować, zapytaliśmy, czy ma on na myśli wicepremiera Gawkowskiego, czy kierowników USC. – Tych, którzy łamią prawo i nie będą szanowali wyroków TSUE i rozporządzenia, które zostało podpisane – przekazał. Z kolei na ostatnie zagadnienie dotyczące wyroku polskiego TK wiceminister cyfryzacji odpowiedział, że dla niego prezes Bogdan Święczkowski „nie jest Trybunałem Konstytucyjnym”, po czym natychmiast się rozłączył.

„Działania prawnie bezskuteczne”

Całkowicie inne spojrzenie na tę sytuację ma największa partia opozycyjna, której przedstawiciele przekonują, że w przyszłości będą podstawy do podważania skutków rozporządzenia Gawkowskiego. Komentarza w tej sprawie udzielił nam poseł Michał Wójcik, były wiceszef resortu sprawiedliwości. – Mamy do czynienia z absolutnym bezhołowiem prawnym. Słuchając pana Gawkowskiego, odnoszę wrażenie, że jest on anarchistą i kompletnie nie rozumie, na czym polega stosowanie prawa. Rozporządzenie przez niego wydane jest sprzeczne z polską konstytucją, to jest oczywiste. W praktyce oznacza to, że wszelkie działania podjęte na tej podstawie są działaniami prawnie bezskutecznymi. W przyszłości będzie podstawa do unieważniania różnego rodzaju efektów tego rozporządzenia – powiedział nam były wiceminister sprawiedliwości.

– Koalicja 13 grudnia broni się tym, że wyrok TK nie został opublikowany, ale przypomnę, że Trybunał pod przewodnictwem prezesa Andrzeja Rzeplińskiego stwierdził, że orzeczenia tego organu są ostateczne, a ich moc obowiązująca i skutki prawne rodzą się w momencie podania ich do publicznej wiadomości na sali rozpraw. W związku z tym to, co robi obecna ekipa rządząca, jest anarchią w czystej postaci. W najtrudniejszej sytuacji postawieni zostali kierownicy urzędów stanu cywilnego. Część respektuje obowiązujące przepisy i konstytucję, ale inni podejmują decyzje, bo są zastraszani przez Gawkowskiego. Politycy, którzy doprowadzili do takiej zabawy prawem, staną w przyszłości przed Trybunałem Stanu. Mogę obiecać, że za swoje działania poniosą odpowiedzialność – dodał.

Kierownicy USC pod presją

Z posłem Wójcikiem szerzej poruszyliśmy temat odpowiedzialności karnej dla kierowników USC, którzy, lekceważąc konstytucję i wyrok TK, nadal będą dokonywali transkrypcji. – Oczywiste jest, że powinni stosować prawo, ale z drugiej strony wobec nich są kierowane groźby. To jest bardzo trudna sytuacja. Ich działania będą w przyszłości oceniane pod kątem tego, co robili i czym się kierowali. Natomiast oczywistym jest, że do takiej sytuacji nie powinno dochodzić i wynikła ona wyłącznie z winy anarchistów z koalicji 13 grudnia – ocenił polityk PiS.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl 7c5cdfb1f6


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

DZIŚ RUSZA CAMPUS TRZASKOWSKIEGO

POLITYKA \ **Campus Polska Przyszłości, zainicjowany przez wiceprzewodniczącego Koalicji Obywatelskiej Rafała Trzaskowskiego, odbędzie się po raz piąty i powróci po rocznej przerwie. W 2025 r. po przegranych przez Trzaskowskiego wyborach na prezydenta RP inicjatywa się nie odbyła.**

POLITYKA \ Wraca temat uchylenia immunitetu

Hołownia dopalany przez Tuska

Po raz kolejny wraca temat uchylenia immunitetu posłom Szymonowi Hołowni i Michałowi Kobosce. Co kilka miesięcy media informują, że wniosek w tej sprawie ma zostać złożony. Nadal jednak do tego nie doszło, mimo że sprawa dotyczy afery wokół Collegium Humanum i sięga kilku lat wstecz. – To dopalanie projektu politycznego Szymona Hołowni – uważa prof. Mieczysław Ryba z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Jacek Liziniewicz

Tym razem informację o planowanym uchyleniu immunitetów byłego marszałka Sejmu i europosła Michała Koboski podał TVN24. „Prowadzący śledztwo w sprawie nieprawidłowości w funkcjonowaniu Collegium Humanum już w lutym tego roku doszli do wniosku, że zgromadzili dowody wystarczające do opracowania wniosków o uchylenie immunitetów obu politykom. Na tym etapie – jak nieoficjalnie dowiedzieli się dziennikarze „Superwizjera" i tvn24.pl – prokurator krajowy Dariusz Korneluk polecił śląskim prokuratorom przesłanie treści ich „roboczych" wniosków do Prokuratury Krajowej. Trafiły wtedy do Departamentu do spraw przestępczości Zorganizowanej i Korupcji" – napisał portal.

Teraz wnioski mają być gotowe, a swoją opinię mają ponownie wyrazić Dariusz Korneluk i Waldemar Żurek. Ten ostatni miałby następnie przesłać wniosek do marszałka Sejmu. Problem w tym, że podobne informacje pojawiały się w mediach już kilka miesięcy temu, gdy trwała walka o przyszłość Polski 2050. Teraz, gdy wydawało się, że Szymon Hołownia może wrócić do gry i wejść do rządu jako minister funduszy i jednocześnie wicepremier, ponownie pojawiła się informacja o śledztwie.


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Eksperci nie wierzą, że jest to przypadkowa zbieżność czasowa. – Kiedy Szymon Hołownia zaczyna mieć pomysł na swoją dalszą obecność w polityce, natychmiast jest pacyfikowany – mówi nam prof. Mieczysław Ryba. Jego zdaniem były marszałek Sejmu ma stać się przykładem dla innych polityków obozu rządzącego. – Sprzeciwił się on w 2025 r. Donaldowi Tuskowi i teraz musi ponosić surowe konsekwencje. Dodatkowo nie jest tajemnicą, że przechodził załamanie nerwowe, a ten fakt jest teraz wykorzystywany w walce politycznej. Ma zostać więc manifestacyjnie dopalony – mówi prof. Ryba.

Jak dodaje, wiele zależy dziś od samego Hołowni i jego zachowania. – Nie spodziewałbym się tego. Ta sprawa trwa już od lat. Gdyby chciano ją wyjaśnić, to już dawno by to zrobiono. Ale wykluczyć się nie da. Wszystko będzie zależało od zachowania Szymona Hołowni – ocenia prof. Ryba.

Szymon Hołownia wielokrotnie odnosił się do tej sprawy. Ostatnio zwrócił się do swoich niedawnych znajomych z mediów, przypominając, w jakich momentach temat Collegium Humanum powracał. „Pierwszy wybuch w mediach »afery«: Hołownia w CH: chwilę przed głosowaniem wotum zaufania dla rządu Donalda Tuska. Drugi: chwilę przed decyzją o tym, czy będzie kandydował na prezydenta. Trzeci (CBA wpada po podpisy do urzędu w Otwocku): chwilę przed złożeniem rezygnacji z marszałka i realizacji umowy koalicyjnej. Czwarty: w dniu głosowania nad wotum dla ministry klimatu i utrzymaniem koalicji. Oczekuję, że będą kolejne odcinki tej telenoweli, więc tylko przypominam. W mediach, zwłaszcza »przyjaznych«, działa stara rzymska zasada: »Obrzucajcie g...nem, zawsze się coś przyczepi«" – napisał Hołownia.

Polityk odniósł się również do ewentualnego wniosku prokuratury. „Zakładam, że żadnego nie będzie. Bo prokuratura, przeciekając, może manipulować, ale żaden prokurator nie zaryzykuje pójścia do sądu z czymś, czego nie ma. Tam, w przeciwieństwie do niektórych mediów, z g...na bata nie ukręcisz" – stwierdził.

Nie zmieniło się również stanowisko Michała Koboski. Były współpracownik Szymona Hołowni w lutym odszedł z ugrupowania. Mimo że poparł Paulinę Hennig-Kloskę w wewnętrznych wyborach, nie dołączył do ugrupowania Centrum, pozostając niezależnym. Kobosko potwierdził, że w 2020 r. został zarejestrowany jako student Collegium Humanum, jednak na tym zakończyły się jego relacje z uczelnią.

„Dlaczego nie podjąłem studiów? Bo wówczas pojawiły się pierwsze doniesienia medialne wskazujące na wątpliwy status tej uczelni. Z późniejszych publikacji wynika, że w CH masowo fałszowano dokumentację studiów, bez wiedzy studiujących. Ja również nie wiem, czy i jakie moje dokumenty zostały sfałszowane, nie mam dostępu do takich informacji. Byłego rektora tej uczelni poznałem i widziałem kilka razy w czasie, gdy w CH studiowało wielu polityków z różnych opcji, a sam rektor był jeszcze uważany za sprawnego przedsiębiorcę akademickiego" – napisał Kobosko.

Dodał, że jeżeli do Parlamentu Europejskiego trafi odpowiedni wniosek, to udzieli on wszystkich informacji i wyjaśnień Komisji Prawnej, która zajmuje się tego rodzaju wnioskami immunitetowymi.

Katastrofa systemu kaucyjnego. Tylko 12 proc. zadowolonych

GOSPODARKA ODPADAMI \ **Jedynie 12 proc. użytkowników systemu kaucyjnego jest zadowolonych z jego funkcjonowania. Według badań większość Polaków ocenia go negatywnie. Tymczasem ministerstwo już myśli o objęciu systemem kolejnych produktów. Wokół sprawy zaczął się już taniec lobbystów.**

Badania na temat oceny systemu kaucyjnego opublikowała „Rzeczpospolita". Jak się okazało, 20,6 proc. badanych chciałoby całkowitej likwidacji systemu kaucyjnego. Blisko 60 proc. domaga się jednak daleko idących zmian, w tym wprowadzenia możliwości oddawania zgniatanych butelek i puszek oraz rozbudowy systemu o kolejne maszyny do skupu.

Ministerstwo planuje zmiany, ale na razie nie idą one w kierunku oczekiwanym przez Polaków. – Pracujemy nad ustawą rozszerzającą system kaucyjny o ten element małego szkła niezwrotnego w postaci „małpek" i jeżeli chodzi o przedłużenie bonów – powiedziała wczoraj Paulina Hennig-Kloska, minister klimatu i środowiska. Okazuje się, że teraz rząd chce, aby bony wydawane przez butelkomaty były ważne przez trzy miesiące. To jednak nie na rękę operatorom systemu, którzy zarabiają na tym, że ludzie nie odbierają należnej kaucji. Większy opór budzi jednak zamiar rozszerzenia systemu na jednorazowe butelki szklane. Już protestują m.in. Konfederacja Lewiatan, a także grupa Maspex oraz Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji.

Zdaniem organizacji obecny system jest w „fazie stabilizacji", a dokładanie kolejnych opakowań do zbiórek może dodatkowo utrudnić logistykę. Problem jest jednak taki, że objęcie „małpek" i innych opakowań szklanych systemem kaucyjnym jest postulatem politycznym Polski 2050. Walcząca o stanowisko Paulina Hennig-Kloska obiecała taki ruch swoim koalicjantom.

Wyrzucenia systemu kaucyjnego do kosza chce z kolei prawica. Konfederacja od miesięcy powtarza, że nowe prawo zrobiło z Polaków śmieciarzy. Ministerstwo Klimatu chwali się statystykami. 1 października minie rok, odkąd system wszedł do obiegu. Do zeszłego tygodnia statystyczny Polak oddał 89 opakowań objętych systemem. Problem jest taki, że rocznie przeciętny Polak zużywa od 300 do 470 opakowań tego typu. Tak więc na tę chwilę najlepszy interes zrobili operatorzy.

(jal)

eprasa.pl 7c5cdfb1f6


fot. Pixabay/d

SUKCES POLICJI NA LUBELSZCZYŹNIE

KRYMINALNE \ Podczas dwudniowej akcji policjanci z woj. lubelskiego zatrzymali 112 osób poszukiwanych m.in. listami gończymi i nakazami doprowadzenia do aresztów i zakładów karnych.


fot. IPN/d

OFIARY ZBRODNI POMORSKIEJ ODNALEZIONE

PAMIĘĆ \ W czasie prac archeologicznych nad jeziorem Borówno w powiecie bydgoskim odnaleziono szczątki co najmniej 150 osób zamordowanych w październiku 1939 r. – podał we wtorek IPN.

AFERA SZPITALNA \ Kariera po skandalu

Kacprzyk szukał schronienia na Podhalu. Powstrzymał go bunt lekarzy

Dawid Kacprzyk, bohater afery wokół Szpitala Południowego w Warszawie, próbował – już po wybuchu skandalu – po cichu zdobyć posadę w Szpitalu Powiatowym w Zakopanem – ustalił portal Niezależna.pl. Szukał także „bezpiecznej przystani" w szpitalach na południu i zachodzie Polski. Chce dokończyć specjalizację z anestezjologii i intensywnej terapii.


fot. Facebook/d

To kolejny wątek w sprawie kontrowersyjnego medyka i byłego działacza KO, który pozostaje bezkarny. Prokuratura wciąż zwleka z postawieniem mu zarzutów. Do redakcji portalu Niezależna.pl już pod koniec lipca dotarła informacja o tym, że Kacprzyk stara się o bezpieczną przystań na Podhalu. Konkretnie w Szpitalu Powiatowym im. dr. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Kolejne tygodnie przyniosły potwierdzenie tej informacji w następnych niezależnych źródłach. To już pewne, że dyrekcja Szpitala Powiatowego w Zakopanem prowadziła rozmowy o zatrudnieniu „złotego dziecka" Szpitala Południowego w Warszawie już po wybuchu afery.

Był widziany w tej placówce kilkukrotnie – twierdzą pracownicy placówki, z którymi rozmawiał portal. Z kolei przedstawiciele dyrekcji twierdzą, że rozmowa o pracę była jedna i zakończyła się niepomyślnie dla warszawskiego medyka. O co starał się były działacz KO? Chciał realizować szkolenie specjalizacyjne w dziedzinie anestezjologii i intensywnej terapii. Dyrekcja szpitala w Zakopanem uległa presji środowiska lekarskiego. Wiemy, że lekarze „połapali się", że są prowadzone rozmowy, i ostrzegali przełożonych, że zatrudnienie Kacprzyka jest niedopuszczalne i doprowadzi do katastrofy dla szpitala.

Placówka podlega starostwu. Choć Prawo i Sprawiedliwość zdobyło najwięcej mandatów w radzie powiatu tatrzańskiego, to nim nie rządzi. Nową większość stworzyły Dla Podhala i Jedność Tatrzańska. Starostą został Andrzej Skupień (Jedność Tatrzańska). W lipcu media podawały, że Szpital Powiatowy w Zakopanem zatrudnił na stanowisku ordynatora oddziału położniczo-ginekologicznego jednego z najlepiej zarabiających lekarzy w Polsce. Chodzi o prof. Dariusza Samulaka, który w marcu odszedł z Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kaliszu po tym, jak wyszło na jaw, że tonąca w długach placówka wypłaciła mu w ciągu roku 2,5 mln zł. – Mnie to nie interesuje. Ten lekarz to wybitny specjalista. U mnie tyle zarabiać nie będzie – mówiła w rozmowie z Onetem Regina Tokarz, dyrektor zakopiańskiej placówki.

Co się okazało? Samulak już nie pracuje w podhalańskiej placówce. Szpital po krótkim czasie zawiesił oddział. Ze względu na brak lekarzy i brak pieniędzy. Teraz kobiety z Zakopanego muszą jechać do Nowego Targu. Zapaść polskiej służby zdrowia w pigułce. Jak pisały media, śledczy postawili zarzuty Reginie Tokarz, zarzucając jej niezgodną z prawem dystrybucję środków publicznych w kwocie niemal 5 mln zł. Przedmiotowe fundusze, stanowiące środki z NFZ z tytułu nadwykonań za lata 2014–2018, wypłacane były personelowi (w tym osobom na umowach B2B) w formie premii w latach 2015–2019. Osią oskarżenia był proceder obligowania pracowników do wystawiania dodatkowych faktur opiewających na te kwoty, co zdaniem organów ścigania wyczerpuje znamiona czynu zabronionego.

21 stycznia 2026 r. przed Sądem Okręgowym w Nowym Sączu zapadł wyrok uniewinniający dyrektor Reginę Tokarz. Już się uprawomocnił. Co ciekawe, prokuratura nie zdecydowała się na apelację. Mamy sygnały, że Dawid Kacprzyk, już po wybuchu afery w Szpitalu Południowym, próbował zatrudnić się nie tylko w Zakopanem. Sprawa dotyczy również szpitali w południowej i zachodniej Polsce.

Afera wokół Szpitala Południowego w Warszawie wciąż czeka na rozstrzygnięcie. Choć śledczy mają już zgromadzony materiał dowodowy dotyczący nieprawidłowości w placówce, prokuratura nadal nie zdecydowała o postawieniu zarzutów Dawidowi Kacprzykowi, młodemu lekarzowi i radnemu KO. O sprawę zapytano Dariusza Korneluka. Zamiast konkretnej odpowiedzi padła deklaracja, że śledczy są dopiero na „końcowym etapie" analizy materiału. Dawid Kacprzyk zarobił przez rok bajońskie sumy, łącząc etaty w kilku placówkach w Polsce i koordynując – mimo braku specjalizacji – prace szpitalnego oddziału ratunkowego.

(Niezależna.pl, tg, st)

Fotel wicemarszałka kością niezgody

POLITYKA \ Zarówno Rozwój Plus, jak i Centrum zamierzają zgłosić swoich kandydatów na wicemarszałka Sejmu. Problem w tym, że w prezydium jest obecnie tylko jedno wolne miejsce, które powinno obsadzić PiS. Nic też nie wskazuje na to, by liczba stanowisk miała zostać zwiększona.

Koalicja 13 grudnia od początku kadencji bezprawnie blokowała wybór Elżbiety Witek na wicemarszałka Sejmu z ramienia PiS. Partia Jarosława Kaczyńskiego ogłosiła w zeszłym miesiącu, że jej kandydatka ze względów zdrowotnych musi zrezygnować, a nową osobą wskazaną na tę funkcję będzie Marcin Ociepa. Głosowanie na sali plenarnej w tej sprawie najprawdopodobniej odbędzie się we wrześniu. Jednak w ostatnich dniach walkę o fotel wicemarszałka zapowiedziały również Rozwój Plus oraz Centrum. Jednocześnie Mateusz Morawiecki chce wystąpić z wnioskiem o rozszerzenie prezydium o kolejnych dwóch wicemarszałków, tak aby każdy klub miał tam swojego reprezentanta. Pomysł ten raczej nie spotka się z uznaniem koalicji rządzącej. – Jest uchwała Sejmu w tej sprawie. Uchwała Sejmu mówi, że jest marszałek i jest sześciu wicemarszałków. Nie planuję zmian tej uchwały – mówił na antenie TVN24 marszałek Włodzimierz Czarzasty.

– Bezsprzecznie stanowisko wicemarszałka Sejmu należy się w pierwszej kolejności PiS. Jest to największy klub opozycyjny i drugi największy w parlamencie, w związku z tym arytmetyka jest oczywista – powiedział nam prof. Ryba. Odniósł się również do tego, jak cała sytuacja może się rozwinąć w kontekście relacji między Rozwojem Plus a PiS. – Nie ulega wątpliwości, że zarówno Czarzasty, jak i Tusk będą się starali wykorzystać każdy pretekst, aby dzielić prawicę i podsycać konflikty. To będzie swojego rodzaju test na racjonalną współpracę między poróżnionymi stronnictwami – wskazał ekspert.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że Centrum na wicemarszałka wskaże albo Aleksandrę Leo, albo Mirosława Suchonia. Z kolei w Rozwoju Plus mają zostać przeprowadzone wewnętrzne wybory, a kandydat ma zostać ogłoszony w najbliższy poniedziałek lub wtorek.

Jan Przemyłski

eprasa.pl 7c5cdfb1f6



fot. x.com/d

ARESZT DLA ROSYJSKICH BIEGŁYCH

SMOLEŃSK \ **Sądy zdecydowały o zastosowaniu aresztu poszukiwawczego wobec 14 spośród 40 rosyjskich biegłych medyków sądowych, wykonujących sekcje zwłok ofiar katastrofy smoleńskiej. – Wobec pozostałych 26 osób sądy odmówiły zastosowania aresztu – przekazał prokurator Przemysław Nowak, rzecznik Prokuratury Krajowej.**

OCHRONA ZDROWIA \ Mieszkańcy chcą odwołać burmistrza po upadku lecznicy

Jak zniszczono szpital w Miastku. Nikt nie zatrzymał machlojek

Mieszkańcy Miastka zaczynają zbierać podpisy pod wnioskiem o odwołanie burmistrza Miastka. – To obywatelska inicjatywa. Ludzie mają dość. Doprowadzenie do upadku szpitala to kompromitacja obecnej władzy na wszystkich szczeblach. Różne instytucje publiczne wiedziały o nieprawidłowościach i nic nie zrobiły. Teraz ludzie nie mają się gdzie leczyć – mówi posłanka PiS Dorota Arciszewska-Mielewczyk. Od 2024 r. szpital, będący miejską spółką, mimo obowiązku nie przedstawiał sprawozdań finansowych. Mimo to samorząd pompował pieniądze. – Najpierw inwestowaliśmy w sprzęt i wyposażenie, potem wydrenowano szpital z pieniędzy, a to, co zostało, przejmie najprawdopodobniej prywatny inwestor – mówi Arciszewska-Mielewczyk.



fot. YouTube/d

Jarosław Molga

Burmistrz Miastka kilka dni temu ogłosił, że złożył do sądu wniosek o upadłość szpitala. Zadłużony na prawie 60 mln zł szpital stał się bohaterem mediów, gdy okazało się, że w tej placówce spółka neurochirurgów Spine wykonała przez ostatni rok ponad 450 zabiegów na czasowo zamkniętym oddziale. NFZ płacił za te zabiegi, ale nie miał informacji, że szpital zawiesił działalność dla pacjentów. Jak tłumaczono, Fundusz nie otrzymał stosownej informacji od wojewody pomorskiego. Kontrole NFZ wykazały, że Spine wystawiała rachunki szpitalom powiatowym na kwoty sięgające 300 tys. zł za dzień pracy.

Za takie naruszenie procedur NFZ nałożył na szpital w Miastku karę w wysokości 13 mln zł. W efekcie, przy istniejącym zadłużeniu, dalsza działalność szpitala stanęła pod znakiem zapytania, a wreszcie kilka dni temu pojawił się wniosek o upadłość.

Najpierw inwestycje potem przejęcie?

To jednak nie wysokie zarobki lekarzy i działalność Spine były przyczyną upadku szpitala. – To tylko objawy tego, że w tym szpitalu nie było nadzoru – mówi posłanka PiS Dorota Arciszewska-Mielewczyk, która interweniowała wielokrotnie w sprawie placówki i zadała szereg pytań burmistrzowi. – Nie odpowiedział. Dlaczego złożył wniosek o upadłość, a nie starał się o sanację placówki czy o jej restrukturyzację? Gdzie są pieniądze, 5 mln zł, które gmina przeznaczyła na zapłatę pensji pracownikom szpitala? Upadłość nie wstrzymuje działalności spółki i już pojawiają się ogłoszenia o wynajmie pomieszczeń szpitala? Na co, dla kogo? Tych pytań jest całe mnóstwo i odnoszę wrażenie, jakby cały proces od wielu miesięcy miał doprowadzić właśnie do tej sytuacji. Czyli: najpierw inwestujemy w sprzęt, wyposażenie, a na końcu jest upadłość i przejęcie szpitala przez jakiegoś prywatnego inwestora – mówi Arciszewska-Mielewczyk.

Jej zdaniem trudno to inaczej wytłumaczyć, biorąc pod uwagę, że o tym, że szpital się zadłuża i są tam nieprawidłowości, wiedziały różne instytucje i nikt nie reagował.

Bez sprawozdań bez biegłego rewidenta

Burmistrz Miasta uważa sugestie posłanki PiS za nieuczciwe, ponieważ wysiłki, by ratować szpital, podejmował od 2,5 roku, a „odpowiedzialność za sytuację finansową placówki nie powstała w dniu podjęcia obecnej decyzji (o upadłości – przyp. red.)". Fakty jednak mówią coś innego. Okazuje się bowiem, że szpital w Miastku, będący spółką prawa handlowego, choć zobowiązany do tego prawem, nie składał sprawozdań finansowych ani w 2024, ani w 2025 r. Co więcej, mimo braku tych dokumentów rada Miastka pompowała w szpital pieniądze. Tak np. w październiku 2025 r. na nadzwyczajnej sesji postanowiono dokapitalizować szpital na kwotę 5 mln zł. – Na jakiej podstawie, jeśli nie było sprawozdania finansowego za poprzedni rok? Tu nadzór był fikcją – ocenia Wojciech Wiśniewski, ekspert ochrony zdrowia.

Z naszych ustaleń wynika, że finansów szpitala przez wszystkie te miesiące nie badał biegły rewident. O audyt samorząd wystąpił dopiero, kiedy media zaczęły opisywać katastrofalną sytuację szpitala i kiedy, po medialnych publikacjach, szpitalowi przyjrzał się NFZ. Świadczy o tym odpowiedź na interpelację, jaką do marszałka województwa pomorskiego złożyła radna PiS sejmiku Marta Muller-Gajek, pytając o możliwą konsolidację szpitala w Miastku ze szpitalem podległym marszałkowi.

Spóźniony audyt i fiasko konsolidacji

„Zgodnie z informacją przedstawioną na sesji Rady Miejskiej w Miastku z 09 lipca 2026 r. audyt miał rozpocząć się 10 lipca 2026 r. i potrwać sześć tygodni. Audyt został zlecony przez szpital w Miastku" – pisze w odpowiedzi na interpelację zarząd województwa. Jednocześnie z tej interpelacji dowiadujemy się, że 11 czerwca 2026 r. w Gdańsku odbyło się spotkanie między zarządem Pomorza a samorządowcami z Miastka w sprawie konsolidacji miasteckiej placówki z Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym im. Janusza Korczaka w Słupsku.

Po tym spotkaniu okazało się, że „szpital w Miastku nie złożył sprawozdań finansowych za lata 2024–2025, co czyni ewentualny proces konsolidacji, w tym ubieganie się o wskazane dofinansowanie (konkurs na dofinansowanie procesu konsolidacji – red.), bezprzedmiotowym. Jednocześnie należy dodać, że w komunikacie z 6 sierpnia 2026 r. Pomorski Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia poinformował, że w związku z zaprzestaniem prowadzenia działalności leczniczej przez szpital w Miastku wygasły z mocy prawa umowy szpitala z NFZ na udzielanie świadczeń w ramach systemu podstawowego szpitalnego zabezpieczenia świadczeń opieki zdrowotnej, fizjoterapii ambulatoryjnej oraz na udzielanie świadczeń w ramach ambulatoryjnej opieki specjalistycznej".

Kilkanaście dni temu minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda stwierdziła, że sytuacja szpitala w Miastku od wielu lat jest niepokojąca.

Kompromitacja tej władzy

– Jeśli była niepokojąca od lat, dlaczego nic nie zrobiono? Dlaczego nie tylko nie ratowano szpitala, ale nie starano się sprawdzić, dlaczego jest „niepokojąca"? Dlaczego burmistrz nie zatrudnił biegłego rewidenta? Dlaczego jako właściciel spółki, w imieniu mieszkańców, tolerował brak sprawozdań finansowych? – pyta Arciszewska-Mielewczyk.

Marta Muller-Gajek dodaje, że zabrakło dobrej woli, by uratować szpital. Nasi rozmówcy podkreślają jeszcze jeden aspekt – o sytuacji szpitala wiedziały różne instytucje publiczne: samorząd Miastka, zarząd Pomorza, wreszcie resort zdrowia, ale z tą wiedzą nic nie zrobiono. – Ludzie pytają, jak to się stało, że mając władzę w Miastku, w województwie i resorcie zdrowia, doprowadzono do takiej sytuacji – mówi Muller-Gajek. – To jest kompromitacja tej władzy. Porównajmy to z czasami naszych rządów. Mimo że w Miastku PiS nie ma władzy od wielu lat, to prowadziliśmy działania na rzecz ratowania tego szpitala – mówi Dorota Arciszewska-Mielewczyk.

Wicewojewoda pomorski za rządów Zjednoczonej Prawicy Mariusz Łuczyk podkreśla, że wówczas przekazano miliony złotych z budżetu. – Szpital rozwijał się dobrze do roku 2021, gdy rozpoczęły się rządy PO w Miastku. Kolejni burmistrzowie i prezesi zadłużali szpital, tworząc nowe stanowiska, podnosząc diety radzie nadzorczej i prezesowi, delegując trzech lekarzy na dyżury (zawsze był jeden) – wskazuje.

– Szczytem niefrasobliwości finansowej było podpisanie umowy z firmą, która wykonywała w jeden dzień 70 zabiegów za kwotę kilkunastu milionów złotych. A przypomnę, że mieliśmy superlekarzy, chirurgów dr. Rzeszutka i dr. Malinowskiego. Dr. Rzeszutka zwolniono, bo niby za dużo zarabiał (niecały milion – będąc codziennie, ratując życie i będąc w Miastku autorytetem). Kto odpowie za wyprowadzenie pieniędzy ze szpitala, naszych pieniędzy – prezesi czy właściciel (burmistrz), który sprawował nadzór w imieniu nas, mieszkańców? – pyta Mariusz Łuczyk.

eprasa.pl 7c5cdfb1f6

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.







ZAMOW NA:
sklep.tvrepublika.pl
sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70

Książkowe premiery w sklepie Gazety Polskiej!!!



FRANCISZEK Z ASYŻU
ILUSTROWANA BIOGRAFIA WIELKIEGO ŚWIĘTEGO

ks. Andrzej Zwoliński

Poznaj niezwykłą historię człowieka, który zmienił oblicze chrześcijaństwa i do dziś inspiruje miliony ludzi na całym świecie. Bogato ilustrowana biografia św. Franciszka z Asyżu w przystępny i atrakcyjny sposób przybliża życie świętego, jego duchową drogę oraz przesłanie pełne pokory, miłości i szacunku dla stworzenia. To wartościowa lektura dla całej rodziny, która nie tylko poszerza wiedzę historyczną, ale również skłania do refleksji nad tym, co naprawdę ważne.

Format: 150x230 mm | **Liczba stron:** 400 | **Oprawa:** twarda

O WIELOŚCI CYWILIZACJI

Feliks Koneczny



Jedno z najważniejszych dzieł polskiej myśli historiozoficznej powraca w starannie opracowanym wydaniu krytycznym. Feliks Koneczny, wybitny badacz dziejów i cywilizacji, przedstawia fascynującą analizę różnorodnych modeli rozwoju społecznego, kulturowego i politycznego. Publikacja stanowi nie tylko cenne źródło wiedzy dla naukowców i studentów, ale także inspirującą lekturę dla wszystkich, którzy chcą lepiej zrozumieć współczesny świat i jego korzenie.

Format: 142x202 mm | **Liczba stron:** 624 | **Oprawa:** twarda

10 KROKÓW DO SZCZUPŁEJ SYLWETKI



ks. Przemysław Krakowczyk

Skuteczna zmiana zaczyna się od pierwszego kroku. Książka ks. Przemysława Krakowczyka to praktyczny przewodnik dla osób, które chcą zadbać o zdrowie, dobre samopoczucie i wymarzoną sylwetkę. Autor pokazuje, że trwałe efekty nie wymagają drastycznych wyrzeczeń, lecz konsekwencji, właściwej motywacji i mądrych nawyków. To inspirująca lektura dla każdego, kto szuka prostych, sprawdzonych wskazówek, jak odzyskać kontrolę nad swoim zdrowiem i czerpać większą radość z życia.

Format: 135x195 mm | **Liczba stron:** 192 | **Oprawa:** miękka

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 7c5cdfb1f6



fot. Facebook/d

WSPÓŁPRACOWNICZKA ZEŁENSKIEGO ARESZTOWANA

KORUPCJA \ **Była zastępczyni szefa Biura Prezydenta Ukrainy Iryna Mudra, podejrzewana o korupcję i odwołana 19 sierpnia ze stanowiska, została aresztowana na 60 dni z możliwością wpłacenia kaucji w wysokości 20 mln hrywien (blisko 1,65 mln zł) – poinformowała Specjalna Prokuratura Antykorupcyjna (SAP).**

KRYZYS MIGRACYJNY \ Lewicowy rząd prosi Unię o pieniądze

Mieszkańcy Ceuty boją się wychodzić z domów

Socjalistyczny premier Hiszpanii Pedro Sánchez w końcu ugiął się i zwołał Radę Bezpieczeństwa Narodowego, by porozmawiać o sytuacji w Ceucie. Zajęło mu to 26 dni. W tym samym czasie Hiszpania znów wyciąga rękę po unijne pieniądze, by poradzić sobie z napływem nielegalnych imigrantów, za który w znacznym stopniu odpowiada liberalna polityka migracyjna jej rządu.

Wiktor Młynarz

Obecny kryzys w Ceucie rozpoczął się 30 lipca, kiedy ok. 80 tys. nielegalnych imigrantów wdarło się do tego hiszpańskiego miasta z terytorium Maroka. Tysiące, w większości z Afryki subsaharyjskiej, zostały w nim do dzisiaj. Sánchez, przebywając na urlopie, odbył w tej sprawie tylko dwie rozmowy online z członkami swojego gabinetu, 7 i 17 sierpnia.

Opozycja od dawna domagała się, by w sprawie Ceuty Sánchez zwołał nadzwyczajną naradę Radę Bezpieczeństwa Narodowego, w skład której wchodzą część jego gabinetu i urzędnicy odpowiedzialni za obronę i wywiad. Premier Hiszpanii w końcu się ugiął i zwołał ją na wtorek. „Najpierw wakacje, potem bezpieczeństwo narodowe" – skomentowała ociąganie się Sáncheza Cuca Gamarra, poseł centroprawicowej Partii Ludowej (PP).

Tego samego dnia rząd w Madrycie zdecydował się na przejęcie bezpośredniej kontroli nad kryzysem, uznając, że Ceuta jest w „sytuacji budzącej zaniepokojenie ze względu na bezpieczeństwo narodowe". Decyzją rządu utworzone zostanie zjednoczone dowództwo, które zajmie się radzeniem sobie z tym kryzysem, pod przewodnictwem ministra polityki terytorialnej Ángela Victora Torresa. Burmistrz Ceuty Juan Jesus Vivas żądał tego już pierwszego dnia inwazji, takiego rozwiązania domagały się także wszystkie działające w Ceucie partie, łącznie z socjalistyczną PSOE – partią Sáncheza.

Zapytany o to, dlaczego rząd podjął tę decyzję dopiero po 26 dniach, wicepremier Carlos Cuerpo argumentował, że sytuacja dopiero kilka dni temu weszła w fazę, w której lepsza koordynacja zaczęła mieć znaczenie. „Kiedy sytuacja kryzysowa wymaga natychmiastowego przywództwa, nie wystarczy zareagować po spokojnym powrocie z wakacji. Ceuta potrzebowała państwa od pierwszego dnia, a nie spóźnionego spotkania" – skomentowała w poniedziałek Alicia Garcia, rzecznik prasowa PP.

Dzień wcześniej hiszpańskie ministerstwo zdrowia obiecało, że wyśle do Ceuty 45 tys. szczepionek dla imigrantów, na takie choroby jak odra, błonica, ospa czy polio. Służby medyczne Ceuty są skrajnie przeciążone w związku z tym kryzysem – tylko 31 lipca musiały pomóc aż 1149 osobom – i martwią się o to, że choroby imigrantów wywołają w mieście epidemię. Kilka dni temu hiszpańska armia ujawniła, że wśród żołnierzy stacjonujących w Ceucie odkryto 24 przypadki świerzbu, ale twierdzi, że to nie ma nic wspólnego z napływem tysięcy imigrantów. Obawy medyków wzmacnia fakt, że większość imigrantów – co ujawniło stowarzyszenie Gwardii Cywilnej AUGC – załatwia swoje potrzeby fizjologiczne na ulicach lub na plaży, „co stwarza wyraźny problem dla zdrowia publicznego".

Jak donosi portal 20 Minutos, policjanci alarmują też, że nie radzą sobie z rosnącą przestępczością. Źródło portalu w policji poinformowało, że dostają średnio 200 zgłoszeń na numer alarmowy dziennie. Większość dotyczy napadów i kradzieży, chociaż zdarzają się też napaści i bójki między imigrantami. Stowarzyszenie funkcjonariuszy Gwardii Cywilnej JUCIL otwarcie twierdzi, że Ceuta nie jest już bezpiecznym miastem, zwłaszcza nocą, a wielu mieszkańców boi się wychodzić z domów.

Mimo że łagodna polityka hiszpańskich socjalistów wobec nielegalnej imigracji jest jednym z powodów tego kryzysu, nie wahają się oni kolejny raz prosić Unię o pomoc finansową. Jak poinformowała agencja EFE, zwrócili się do Komisji Europejskiej o wsparcie finansowe, nie tylko na zabezpieczenie granicy, ale także na utrzymanie imigrantów w Ceucie. Nie wiadomo, o jaką kwotę chodzi, ale w zeszłym roku Hiszpania dostała – podczas podobnego kryzysu na Wyspach Kanaryjskich – 38 mln euro.



Policjanci w Ceucie dostają średnio 200 zgłoszeń na numer alarmowy dziennie | fot. Violeta Santos Moura/Reuters/Forum

Gangi rządzą na Haiti

KARAIBY \ **Haiti nie radzi sobie ze zorganizowanymi grupami przestępczymi. W ostatnim rajdzie na obrzeżach stolicy gangsterzy zabili prawie 50 przypadkowych osób i ranili ponad 20 kolejnych.**

Jak informuje ONZ, oficjalna liczba ofiar śmiertelnych po ataku gangu w miejscowości Kenscoff, znajdującej się na obrzeżach Port-au-Prince, wynosi 47, a ranne zostały 22 osoby. Władze miasta informują, że gangsterzy uderzyli na miasteczko późnym wieczorem i zaczęli zabijać przypadkowe osoby, a także podpalać domy, gwałcić i porywać ludzi. Uderzyli też w kościół, w którym schronili się ludzie przesiedleni wcześniej z powodu przemocy gangów.

Kenscoff znajduje się w górzystym obszarze Haiti i jest terenem ważnym strategicznie, gdyż kontrola nad nim daje gangom dostęp do dróg prowadzących z Port-au-Prince w kierunku południowo-wschodniej części kraju.

Ataku dokonał gang Viv Ansanm będący sojuszem wielu grup przestępczych, który prowadzi skoordynowane działania zbrojne w kraju i został uznany w zeszłym roku przez rząd USA za zagraniczną organizację terrorystyczną. Do uderzenia doszło pomimo tego, że w kraju od jesieni ubiegłego roku znajdują się międzynarodowe Siły Zwalczania Gangów (GSF).

O sile gangów na Haiti świadczą szacunki ekspertów, oceniających, że kontrolują oni około 70 proc. stolicy kraju. Z oficjalnych danych ONZ wynika, że w tym roku zabili oni już ponad 3,1 tys. osób, a prawie 1,2 tys. zostało rannych. W ubiegłym roku z ich rąk zginęło ponad 5,6 tys. osób, ponad 2,2 tys. zostało rannych, a prawie 1,5 tys. zostało porwanych. W ciągu ostatnich ośmiu lat prawie 1,5 mln ludzi było zmuszonych do przesiedlenia się w ramach kraju.

Po ataku haitańskie władze obiecały wzmocnić bezpieczeństwo mieszkańców. Ci jednak nie dają się przekonywać obietnicom i domagają się dymisji miejscowego szefa policji, który, jak podkreślają, nie potrafił zadbać o ich bezpieczeństwo, tym bardziej że do mordów dochodziło niedaleko posterunku policji.

Postulaty mieszkańców są jak najbardziej zrozumiałe, biorąc pod uwagę, że miasto zostało zaatakowane również na początku ubiegłego roku. Gangsterzy zabili wtedy 260 osób, a 200 domów zostało zniszczonych lub podpalonych. Kwestia bezpieczeństwa jest też kluczowa do przeprowadzenia zaplanowanych na połowę grudnia pierwszych od ponad dziesięciu lat wyborów prezydenckich i parlamentarnych.

Petar Petrović
portal TVRepublika.pl

eprasa.pl 7c5cdfb1f6



fot. usembassy.gov/d

USA CHCĄ MASOWEGO ANULOWANIA WIZ

POLITYKA MIGRACYJNA \ **Administracja prezydenta Donalda Trumpa szykuje się do anulowania nawet 200 tys. wiz biznesowych i turystycznych. Chodzi o osoby, które przybyły do kraju na wizach krótkoterminowych, ale złożyły wnioski o azyl.**


fot. YouTube/d

TORNADO UDERZYŁO NA POŁUDNIU FRANCJI

ŻYWIOŁ \ **Gwałtowne tornado przeszło przez gminę Pomas na południu Francji, pozostawiając po sobie poważne zniszczenia. Na skutek szalejącej trąby powietrznej co najmniej 41 osób zostało rannych, a uszkodzonych zostało ponad 300 domów.**

LIPSK \ Akcja sabotażowa na lotnisko większa, niż zakładano

Niemieccy śledczy natrafili na kolejny dron i ślady eksplozji

Nieudany atak na lotnisko Lipsk-Halle z początku sierpnia miał jeszcze większy zasięg, niż wcześniej sądzono – informują niemieckie media. Policja odkryła w pobliżu lotniska kolejny dron, 50 gramów wysoce wybuchowego heksogenu o jakości wojskowej oraz ślady eksplozji.

Paweł Kryszczak



Lotnisko w Lipsku odgrywa ogromną rolę w logistyce NATO i wsparciu Ukrainy | fot. Axel Schmidt/Reuters/Forum

Jak już pisaliśmy w „Codziennej", 4 sierpnia w nocy na lotnisku w Lipsku, które odgrywa ogromną rolę w logistyce NATO i wsparciu Ukrainy, odnaleziono drona z ładunkiem wybuchowym. Bezzałogowiec leżał w pobliżu ukraińskich samolotów transportowych An-124. Jak przypomina N-TV, „detonator był uszkodzony, co prawdopodobnie uniemożliwiło dronowi zdetonowanie ładunku".

Z kolei wczoraj „Süddeutsche Zeitung", NDR i WDR, powołując się na źródła śledcze, poinformowały o odnalezieniu trzeciego drona, 14 sierpnia na polu w gminie Kabelsketal, na zachód od lotniska. Dziennikarz NDR Jörg Diehl w programie „MDR Aktuell" mówił, że w pobliżu drona technicy kryminalistyczni znaleźli 50 gramów substancji, którą najpewniej jest wojskowy materiał wybuchowy – heksogen.

Według śledztwa organy bezpieczeństwa uważają obecnie, że w próbie ataku użyto kilku dronów. „Oprócz drona na lotnisku i wspomnianego drona na sąsiednim polu śledztwo koncentruje się również na trzecim dronie, który mógł się zderzyć z samolotem DHL" – przypomina regionalna stacja Mitteldeutscher Rundfunk (MDR). Z kolei portal niemieckiego radia Deutschlandfunk przypomniał, że „inspekcja samolotu DHL ujawniła uszkodzenie jego ogona. Drona, a nawet jego części, nie odnaleziono". Śledczy uważają, że bezzałogowiec mógł zostać wciągnięty przez silniki po zderzeniu i rozerwany na drobne kawałki.

To jednak nie koniec ustaleń „Süddeutsche Zeitung", NDR i WDR w tej sprawie. Śledczy w Kursdorfie, na północ od lotniska, natrafili na antenę i inne urządzenia elektroniczne przymocowane taśmą do drzewa, które ktoś najwyraźniej celowo zamontował. „Śledczy uważają obecnie, że to urządzenie służyło do sterowania dronem, który został znaleziony wypełniony materiałami wybuchowymi na terenie lotniska obok ukraińskich samolotów transportowych Antonow" – możemy przeczytać. W Kursdorfie funkcjonariusze natrafili ponadto na spaloną ziemię i małe fragmenty metalu, co wskazuje na ślady eksplozji. Minister spraw wewnętrznych Alexander Dobrindt (CSU) już w ubiegłym tygodniu stwierdził, że incydent z Lipska „nie jest odosobnionym przypadkiem, ale raczej częścią większej siatki".

Niemieckie media już jakiś czas temu informowały o tym, że na jednym z dronów znaleziono próbki DNA, które łączą się z aktywnością sabotażową z 2024 r. W tym przypadku sprawcy wysłali ładunek wybuchowy w paczce za pośrednictwem DHL. Eksplozja bomby nastąpiła 20 lipca 2024 r. na lotnisku w Lipsku, tuż przed załadunkiem do samolotu. Był to jeden z kilku takich incydentów w tamtym czasie. W kwietniu br. na Litwie rozpoczął się proces pięciu mężczyzn oskarżonych o wysyłanie w 2024 r. paczek z bombami na zlecenie rosyjskiej służby specjalnej GRU. Wybuchowe przesyłki wysyłane były nie tylko do Niemiec, ale również do Wielkiej Brytanii i Polski.

Na temat rosyjskiego zagrożenia w tym tygodniu ostrzegał premier Finlandii Petteri Orpo. „Rosyjskie działania o szerokim spektrum oddziaływania w Europie nasiliły się. Różnorodne działania hybrydowe i akty sabotażu były skierowane przeciwko krytycznej infrastrukturze zarówno w Finlandii, jak i w innych częściach Europy. Perspektywy w tej kwestii są niestety pesymistyczne i my, w Finlandii, również powinniśmy być tego świadomi" – mówił Orpo w poniedziałek podczas corocznego zjazdu fińskich ambasadorów i szefów placówek dyplomatycznych.

Biały Dom chce walczyć z długiem publicznym

FINANSE PUBLICZNE \ **Wiceprezydent USA J.D. Vance ogłosił, że sekretarz skarbu Scott Bessent opracował „dyskretny plan" mający na celu ograniczenie zadłużenia Stanów Zjednoczonych. Strategia ta zakłada przyspieszenie wzrostu gospodarczego tak, aby przewyższał on tempo narastania długu, który przekroczył już 40 bln dolarów. Administracja obwinia o obecną sytuację poprzednie władze, wskazując jednocześnie na nadchodzące wpływy z ceł jako element naprawy finansów publicznych.**

Scott Bessent ma bardzo dyskretny plan, wspierany przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, którego celem jest doprowadzenie do sytuacji, w której amerykańska gospodarka będzie rosła szybciej niż zadłużenie – powiedział J.D. Vance na antenie stacji Newsmax. – I jeśli się przyjrzymy, jesteśmy na dobrej drodze. Tak, zadłużenie jest zbyt wysokie i odziedziczyliśmy po administracji Bidena tę bombę zadłużenia, ale rzeczywiście mamy plan, aby doprowadzić do wzrostu gospodarki szybszego niż wzrost długu. I to jest najważniejsze – dodał wiceprezydent.

Cytowany przez portal The Hill sekretarz skarbu Scott Bessent uważa, że Stany Zjednoczone są w stanie stopniowo zmniejszyć ciężar zadłużenia dzięki szybszemu wzrostowi gospodarczemu. – Nie ma nic magicznego w liczbie 40 bln dolarów. Możemy niejako wyrosnąć z tego długu – powiedział Bessent.

Polityk przekonywał, że część wzrostu zadłużenia jest przejściowa i wynika z konieczności zwrotu pieniędzy pobranych wcześniej w ramach ceł. Chodzi o należności, których zwrot nakazano po lutowym orzeczeniu Sądu Najwyższego, który uznał, że Biały Dom nie miał prawa ich nakładać na podstawie stosownych przepisów, na które się wówczas powoływał.

W kwestii zadłużenia narodowego republikanie upatrują jego źródeł przede wszystkim w nadmiernych wydatkach federalnych i apelują o ich ograniczenie. Demokraci z kolei zwracają uwagę na koszt obniżek podatków dla najzamożniejszych Amerykanów oraz wydatki związane z inicjatywami legislacyjnymi popieranymi przez administrację Donalda Trumpa. Spór między obiema partiami dodatkowo utrudnia osiągnięcie porozumienia w sprawie ograniczenia deficytu budżetowego i ustabilizowania finansów publicznych.

Stany Zjednoczone są państwem o największym nominalnym długu publicznym na świecie. W stosunku do rozmiaru amerykańskiej gospodarki zadłużenie sięga około 126 proc. PKB.

Tomasz Winiarski

eprasa.pl 7c5cdfb1f6


fot. AdobeStock/d

KONSUMPCJA ZWALNIA, ALE POLACY WCIĄŻ KUPUJĄ

HANDEL \ **Sprzedaż detaliczna w lipcu wzrosła realnie o 3,9 proc. r/r, wobec 6,2 proc. w czerwcu. Za spowolnienie odpowiadały głównie paliwa, których sprzedaż spadła o 0,2 proc. Mocno rosły natomiast zakupy samochodów, leków, kosmetyków, mebli i AGD.**

ENERGETYKA \ Pomimo rekordowych inwestycji w OZE węgiel pozostaje podstawą bezpieczeństwa energetycznego największych gospodarek świata

Węgiel wraca do gry. Świat stawia na to paliwo, UE chce się go pozbyć

Węgiel, który w Unii Europejskiej od lat przedstawiany jest jako paliwo schyłkowe, pozostaje najważniejszym źródłem energii elektrycznej na świecie. Według Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) w tym roku elektrownie węglowe wyprodukują globalnie blisko 11 tys. TWh energii – znacznie więcej niż wiatr i słońce razem wzięte. Rosnący popyt na energię, konflikty zbrojne i problemy z dostawami gazu sprawiają, że znaczenie węgla w światowym miksie wcale nie maleje. Polska tymczasem konsekwentnie zmierza w kierunku zamykania kopalń i ograniczania energetyki węglowej.

Mariusz Andrzej Urbanke


Polska stoi przed wyborem: albo utrzyma krajową energetykę węglową, albo będzie musiała w coraz większym stopniu opierać się na imporcie energii | fot. Tomasz Jodłowski/Forum

Według IEA węgiel dostarczy w tym roku na świecie 10 974 TWh energii elektrycznej, czyli niemal jedną trzecią z prognozowanej globalnej produkcji wynoszącej 33 313 TWh. To aż o 77 proc. więcej niż łączna produkcja energii z wiatru i słońca. Panele fotowoltaiczne mają wygenerować 3289 TWh, a turbiny wiatrowe – 2898 TWh. Więcej niż wiatr i słońce z osobna dostarczy nawet energetyka wodna, z której świat pozyska około 4536 TWh.

Wysoki udział węgla w globalnej produkcji energii jest przede wszystkim efektem rosnącego zapotrzebowania na prąd. Dodatkowym czynnikiem są problemy z dostępnością i cenami gazu, pogłębione przez konflikty zbrojne na Bliskim Wschodzie. Gaz ziemny pozostaje drugim po węglu najważniejszym paliwem dla światowej energetyki – w tym roku ma odpowiadać za około 6976 TWh produkcji energii. Jego perspektywy są jednak znacznie słabsze niż przed wybuchem wojny. Na całym świecie trwa boom inwestycji w odnawialne źródła energii. Turbiny wiatrowe i instalacje fotowoltaiczne powstają szybciej niż kiedykolwiek wcześniej. Nie zmienia to jednak faktu, że węgiel wciąż produkuje więcej energii elektrycznej niż jakiekolwiek inne źródło – i to z ogromną przewagą.

Gaz traci przewagę nad węglem

Szczególnie wyraźnie problemy z gazem widać w Europie. Utrata części dostaw LNG przez cieśninę Ormuz doprowadziła do gwałtownego wzrostu cen tego paliwa zarówno w Europie, jak i Azji. W efekcie węgiel stał się bardziej konkurencyjny dla producentów energii. IEA przewiduje, że produkcja energii elektrycznej z gazu pozostanie w tym roku zasadniczo na niezmienionym poziomie. Jeszcze przed wojną agencja zakładała wzrost o 1,3 proc. Oznacza to wyraźne pogorszenie perspektyw tego paliwa. Według prognoz IEA już od przyszłego roku gaz będzie tracił na popularności.

Obecność węgla szczególnie mocno widać w Azji. Chiny odpowiadają za ponad połowę światowej produkcji energii elektrycznej z tego paliwa. Już w ubiegłym roku węgiel dostarczał około 55 proc. energii elektrycznej w Państwie Środka. Jednocześnie Chiny budowały więcej nowych mocy wiatrowych i słonecznych niż cała reszta świata razem wzięta. Pekin pokazuje więc, że rozwój OZE nie musi oznaczać szybkiej rezygnacji z energetyki węglowej.

Europa zaczyna weryfikować zieloną politykę

Podczas gdy świat zwiększa produkcję energii z węgla, Unia Europejska konsekwentnie obciąża to paliwo dodatkowymi kosztami wynikającymi z polityki klimatycznej. W efekcie polskie elektrownie mogłyby produkować relatywnie tanią energię z krajowego surowca, ale jej koszt podnoszą m.in. opłaty związane z unijną polityką klimatyczną. Jednocześnie w samej UE narasta sprzeciw wobec kierunku wyznaczonego przez Zielony Ład. Coraz większe problemy z zapewnieniem stabilnych dostaw energii z OZE, opóźnienia w budowie nowych elektrowni gazowych oraz brak zgody Komisji Europejskiej na niektóre mechanizmy wsparcia zmuszają poszczególne państwa do weryfikacji wcześniejszych założeń.

Przykładem są Niemcy. Kraj, który jako jeden z pierwszych w Europie zamknął kopalnie węgla kamiennego, obecnie rozważa utrzymanie energetyki węglowej dłużej, niż wcześniej zakładano. Oficjalne, prawnie wiążące plany Niemiec przyjęte w ustawie z 2020 r. zakładają wygaszenie energetyki węglowej najpóźniej do końca 2038 r. (z możliwością przyspieszenia do 2035 r.). Rządowa umowa koalicyjna celowała w przyspieszenie tego procesu – nawet do 2030 r. Problemy ze stabilnością systemu energetycznego powodują jednak, że te terminy mogą wymagać znacznej korekty.

„Albo polski węgiel, albo import energii"

Także w Polsce coraz więcej ekspertów i polityków wskazuje, że krajowy węgiel powinien pozostać jednym z filarów bezpieczeństwa energetycznego. O konieczności utrzymania energetyki węglowej mówią również przedstawiciele Solidarności. Przewodniczący związku Piotr Duda zapowiedział wznowienie zbiórki podpisów pod obywatelskim wnioskiem referendalnym w sprawie Zielonego Ładu. Decyzja ma związek z odrzuceniem przez Senat wniosku o referendum dotyczącego unijnej polityki klimatycznej i Zielonego Ładu, proponowanego przez prezydenta Karola Nawrockiego.

– Nie pozwolimy zapomnieć o polityce klimatycznej, która doprowadza do likwidacji polskiej gospodarki, do likwidacji miejsc pracy, do zubożenia społeczeństwa – powiedział Duda. Jego zdaniem odrzucenie prezydenckiego wniosku przez Senat pokazuje „butę" polityków wobec obywateli. Przewodniczący Solidarności podkreślił również, że referendum ogólnokrajowe, niezależnie od tego, czy jest inicjowane przez obywateli poprzez zbiórkę podpisów, czy przez prezydenta za zgodą Senatu, jest najwyższą formą demokracji. Aby obywatelski wniosek o referendum ogólnokrajowe mógł zostać skierowany do Sejmu, konieczne jest zebranie co najmniej 500 tys. podpisów. Ostateczna decyzja o przeprowadzeniu referendum należy jednak do parlamentu.

Jeszcze dalej idzie Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności. Jego zdaniem maksymalne wydłużenie pracy bloków węglowych jest konieczne przede wszystkim ze względu na potrzeby krajowego systemu energetycznego. – My już w ubiegłym roku ostrzegaliśmy, że dalsze brnięcie w zieloną ideologię i likwidowanie elektrowni węglowych spowoduje, że za kilka lat w systemie zabraknie nawet 12–13 GW mocy. Te prognozy potwierdziły Polskie Sieci Energetyczne – wskazuje Kolorz. Jak dodaje, Polska stoi przed wyborem: albo utrzyma krajową energetykę węglową, albo będzie musiała w coraz większym stopniu opierać się na imporcie energii. – Aby uniknąć blackoutów, mamy więc do wyboru: albo przeprosić się z polskim węglem, albo uzależnić się od gigantycznego importu energii z zagranicy – podkreśla przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Światowy rynek energii pokazuje tymczasem, że węgiel wcale nie odchodzi do historii. Pomimo rekordowych inwestycji w OZE pozostaje podstawą bezpieczeństwa energetycznego największych gospodarek świata. Dla Polski oznacza to dylemat: czy konsekwentnie realizować unijną politykę szybkiego odchodzenia od węgla, czy też w obliczu rosnącego zapotrzebowania na energię i niestabilności alternatywnych źródeł ponownie potraktować krajowy surowiec jako strategiczne zabezpieczenie systemu.

(współpraca: p.woz.)

eprasa.pl 7c5cdfb1f6


fot. AdobeStock/d

SUSZA ZAGRAŻA EUROPEJSKIM PLONOM

ROLNICTWO \ **Upały i niedobory wody mocno pogorszyły perspektywy tegorocznych zbiorów w Europie. JRC MARS obniżył prognozy plonów wszystkich upraw letnich w UE – nawet o 14 proc. wobec średniej z pięciu lat. Największe straty grożą m.in. Francji, Niemcom, Włochom, Czechom, Słowacji i Węgrom. Zagrożona suszą jest także południowa Polska.**

KONFLIKT \ Załamanie irańskiej waluty

Inflacja zjada Iran. Rial tonie, żywność drożeje

Irański rial bije kolejne rekordy słabości. Na rynku nieformalnym za dolara trzeba było wczoraj zapłacić już 2,035 mln riali – znacznie więcej niż jeszcze przed rozpoczęciem wojny z USA i Izraelem. Za załamaniem waluty stoją nie tylko nowe sankcje Waszyngtonu, lecz także niemal pół roku konfliktu, ograniczenie eksportu ropy, blokada morska i dramatyczny wzrost kosztów życia. MFW prognozuje spadek PKB Iranu o ponad 5 proc. Dla zwykłych Irańczyków wojna coraz wyraźniej oznacza walkę o przetrwanie.

Paweł Woźniak


Sklepy w Teheranie są na razie zaopatrzone, ale dla coraz większej liczby rodzin podstawowe produkty stają się zbyt drogie | fot. Wikipedia/d

Irańska waluta znalazła się pod presją jeszcze przed rozpoczęciem konfliktu. Już wcześniej gospodarka zmagała się z dwucyfrową inflacją, słabym wzrostem i wieloletnimi zachodnimi sankcjami. Atak USA i Izraela z 28 lutego uruchomił jednak kolejną falę problemów. Rial systematycznie tracił wartość, a wczoraj spadł do rekordowego poziomu 2,035 mln za dolara. Oficjalny kurs Banku Centralnego Iranu wynosił około 1,4–1,5 mln riali, ale dla większości mieszkańców znaczenie ma kurs rynkowy.

Załamanie waluty jest bezpośrednio związane z kolejną eskalacją presji gospodarczej ze strony Stanów Zjednoczonych. Administracja Donalda Trumpa ogłosiła nową rundę sankcji, których celem jest odcięcie Iranu od kolejnych źródeł dochodów. Waszyngton ostrzega również państwa i firmy utrzymujące relacje gospodarcze z Teheranem, że mogą zostać objęte sankcjami wtórnymi. Nowe restrykcje wymierzone są w dziesiątki podmiotów powiązanych m.in. z irańskim sektorem gospodarczym i finansowym.

Koszty kryzysu ponoszą przede wszystkim zwykli Irańczycy. Od początku wojny ceny ryżu wzrosły o około 60 proc., a wołowiny – o ponad 150 proc. Sklepy w Teheranie są wprawdzie zaopatrzone, ale dla coraz większej liczby rodzin podstawowe produkty stają się zbyt drogie. Mieszkańcy ograniczają zakupy żywności, rezygnują z mięsa, owoców i części innych produktów. Skala problemu jest widoczna także na teherańskim Wielkim Bazarze. Mieszkańcy szukają tam tańszych produktów, ale nawet podstawowe zakupy mogą pochłaniać ogromną część domowego budżetu.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy prognozuje, że do końca roku inflacja w Iranie może sięgnąć niemal 70 proc., a gospodarka skurczyć się o ponad 5 proc. Jeszcze przed wojną kraj zmagał się z konsekwencjami wieloletnich sankcji. Teraz dochodzą zniszczenia infrastruktury, problemy z eksportem ropy i ograniczenia w dostępie do walut zagranicznych. Coraz poważniejszym problemem staje się także rynek pracy. Oficjalna stopa bezrobocia wynosi 9,1 proc., choć irańskie media wskazują, że rzeczywista sytuacja może być znacznie gorsza. Według przedstawiciela irańskiego ministerstwa pracy do końca maja, czyli zaledwie trzy miesiące po rozpoczęciu wojny, utracono ponad milion miejsc pracy.

Paradoks irańskiego kryzysu polega na tym, że dramatyczne pogorszenie sytuacji ekonomicznej nie doprowadziło dotąd do oczekiwanej przez Waszyngton presji politycznej. Iran przez lata nauczył się funkcjonować pod sankcjami. Rozwija produkcję krajową, korzysta z nieformalnych sieci handlowych, sprowadza towary przez państwa trzecie i wykorzystuje tzw. flotę cieni do transportu ropy. Teheran ma jednak coraz mniej miejsca na manewr. Nawet utrzymywana przez państwo niska cena benzyny może okazać się wyzwaniem. Jeden z doradców prezydenta Masuda Pezeszkiana przyznał, że Iran zużywa obecnie więcej benzyny, niż produkuje. Podwyżka cen paliw byłaby jednak ryzykowna, ponieważ wcześniejsze takie decyzje wywoływały masowe protesty.

Pezeszkian opowiada się za zakończeniem wojny, wskazując na katastrofalne konsekwencje gospodarcze konfliktu. Irańscy twardogłowi pozostają jednak przekonani, że kraj jest w stanie przetrwać presję dłużej niż jego przeciwnicy. Dla Irańczyków coraz mniej istotne stają się jednak geopolityczne kalkulacje władz. Przy rekordowo słabym rialu, galopującej inflacji i rosnącym bezrobociu najważniejszym problemem jest codzienne utrzymanie rodziny. I to właśnie presja ekonomiczna może w dłuższej perspektywie okazać się największym wyzwaniem dla władz Iranu.

Unijne regulacje ws. opakowań mogą podnieść koszty handlu

LEGISLACJA \ **Od sierpnia obowiązuje unijne rozporządzenie PPWR dotyczące opakowań i odpadów opakowaniowych. Ma ograniczyć ilość odpadów i zwiększyć recykling, ale dla małych polskich firm oznacza nowe obowiązki, dokumentację i koszty. Szczególnie trudna sytuacja może dotyczyć niewielkich sklepów internetowych sprzedających towary za granicę.**

PPWR, czyli rozporządzenie w sprawie opakowań i odpadów opakowaniowych, zaczęło być zasadniczo stosowane 12 sierpnia. Obejmuje producentów, importerów, dystrybutorów i sprzedawców. Przepisy dotyczą m.in. projektowania opakowań, ich składu, możliwości recyklingu, oznakowania oraz odpowiedzialności za odpady.

Dla dużej sieci handlowej dostosowanie dokumentacji czy zmiana opakowań może być zadaniem działu prawnego lub zakupowego. Dla małego sklepu internetowego oznacza natomiast konieczność korzystania z zewnętrznych usług i ponoszenia kosztów, których nie da się łatwo rozłożyć na dużą liczbę produktów.

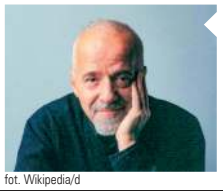
Największe problemy mogą mieć przedsiębiorcy prowadzący sprzedaż transgraniczną. Wysyłka towarów do innych państw UE może wiązać się z dodatkowymi obowiązkami dotyczącymi odpowiedzialności producenta za opakowania. Oznacza to konieczność znajomości różnych systemów rejestracyjnych, opłat i wymagań administracyjnych. Część małych polskich e-sklepów ogranicza już sprzedaż zagraniczną lub rezygnuje z wysyłki do niektórych państw, ponieważ koszty dostosowania są zbyt wysokie.

Obowiązki dotyczą także importerów. Od 12 sierpnia nie mogą oni wprowadzać do obrotu opakowań niespełniających wymogów PPWR. Muszą posiadać m.in. dokumentację zgodności i deklarację zgodności UE, a także przechowywać dokumenty przez pięć lat w przypadku opakowań jednorazowych i dziesięć lat w przypadku tych wielokrotnego użytku.

Unijne regulacje będą stopniowo zwiększać wymagania dotyczące recyklingu, ograniczać nadmierne stosowanie opakowań i promować systemy wielokrotnego użycia. Część przepisów wejdzie w życie etapami, dlatego przedsiębiorcy muszą przygotować się na kolejne zmiany produktów i procesów. Skutkiem może być wzrost kosztów, który ostatecznie poniesie konsument. Droższe będą zarówno opakowania, jak i obsługa administracyjna sprzedaży. Najbardziej odczują to małe firmy, dla których rejestracja, doradztwo i realizacja obowiązków środowiskowych stanowią większe obciążenie niż dla dużych sieci. PPWR może więc oznaczać nie tylko droższe towary, lecz także ograniczenie oferty małych firm i ich obecności na unijnym rynku.

(miecz)

eprasa.pl 7c5cdfb1f6


fot. Wikipedia/d

Paulo Coelho
brazylijski pisarz i poeta

\\ Jednym z wizerunków Boga jest właśnie oblicze kobiety. \\

FELIETON \ Mężczyźni powinni bardziej doceniać wysiłek i duszę kobiet

Anegdota to nie dowód naukowy

Kanikuła się kończy i skłania do refleksji, jak to onegdaj bywało i jak jest dziś. Tytuł artykułu nie budzi wątpliwości, a mimo wszystko posługujemy się anegdotą. Ich żywot wynika ze skłonności człowieka do „filozofowania", tęsknoty do szukania prawdy, a także z chęci popisywania się w towarzystwie i z innych, najróżniejszych powodów.



Emil Tańczak


fot. AdobeStock/d

Bóg Ojciec „ulepił" człowieka z prochu ziemi, więc do matki ziemi należymy. W świętych księgach zapisano: „Z prochu jesteś i w proch się obrócisz". Wszystko, co nas od tego związku z ziemią odrywa, jest antyczłowiecze. Stwórca każdemu z nas wyznaczył życiowe zadania i przydzielił czas na ich realizację – i ani dnia dłużej. A jeśli zdarzy się nam długowieczność, to ma ona swoje niepowtarzalne ścieżki i zawsze idzie w zgodnej parze z aktywnością i poczuciem sensu życia, a kwitnie na gruncie dobrych relacji społecznych.

Nieodgadniona kobieca dusza

Od dawna intryguje mnie myśl, dlaczego kobiety żyją dłużej, i to pod każdą szerokością geograficzną. Odkrywców tej „zagadki" jest wielu. Większość jest zdania, że przewaga długości życia kobiet nie wynika wyłącznie z biologicznych odmienności. Różnice te wahają się w czasie i terytorialnym rozkładzie, a więc nie są dane na zawsze. Od wieków są one kształtowane przenikającymi się czynnikami biologicznymi i społecznymi, i nigdy nie działały tu pojedyncze mechanizmy. Jednak lwia część przyczyn górowania wiekowego kobiet nad mężczyznami leży chyba w ich mentalności – w nieodgadnionej kobiecej duszy. Kobiety są bardziej czujne, wcześniej niż mężczyźni rozpoznają zagrożenia, wykazują więcej pokory, są lepiej zorganizowane i szybciej mobilizują się do działania (np. do obrony, ratunku bądź ataku). Przytoczę banalny przykład na poparcie chociaż niektórych cech. Gdy nagle potrzebne jest lekarstwo lub narzędzie niezbędne do usunięcia jakiejś awarii technicznej, kobieta radzi sobie błyskawicznie. Damska torebka także potwierdza to spostrzeżenie. Tak wiele w niej rozmaitych „różności", a właścicielka torebki i tak znajduje potrzebną rzecz automatycznie, nawet bez angażowania oczu. A czy mężczyzna odważy się dorównać kobiecie choćby w wykonywaniu najróżniejszych prac równocześnie?

Pod względem zdyscyplinowania przepaść między płciami jest jeszcze większa. Weźmy dla przykładu kontakt z lekarzem. Mężczyzna reaguje perorowaniem: „A po co mi to badanie? Nie potrzebuję tego leku. Ja czuję się dobrze, panie doktorze. Żona kazała mi do pana przyjść". A kobieta – zapisuje od ręki, co lekarz zalecił. Większa świadomość i poczucie odpowiedzialności za los własny, a także rodziny oraz realna troska o najbliższych – to atrybuty kobiecych cech, które dla „silnej płci" są poza zasięgiem.

Więź z dziećmi

Mężczyzna i ojciec, będąc w sędziwym wieku, narzeka na los, wylewając żal na dorosłe już dzieci, bo nie utrzymują z nim więzi i nie zawsze spotyka go troska z ich strony. A zapomniał ten „troskliwy" tatuś, kiedy był młodym żonkosiem, a dorastający synek proponował mu: „Tatusiu, chodź ze mną pograć w piłkę" albo kilkuletnia córeczka prosiła: „Poczytaj mi na dobranoc". A jak wtedy zachował się ojciec? Przybrał dostojną minę, jakby miał wielką misję do spełnienia, i się „tłumaczył": „Nie mam czasu, bo...". Nie było ważne, w jakie piórka ojczulek ubierał swoje „argumenty", dziecko i tak zapamiętało tylko to, że odmówił. A matka – wiedziona macierzyńskim instynktem – rozsiadała się na twardej podłodze, przykrytej dywanem, gromadziła wokół siebie dzieci (niczym kwoka kurczęta) i po prostu była z nimi. Najpierw wysłuchała i wszystko zrozumiała (bo słuchała sercem), mimo że wszystkie dzieci mówiły naraz. W tym radosnym jazgocie był czas na śmiech i „walkę na poduszki", a jak już dzieciaki się zmęczyły, to z zapartym tchem i otwartymi buziami słuchały ulubionych baśni. Mądra matka oddaje się rodzinie bez reszty, nawet kosztem chwilowych „zaniedbań" w robieniu porządków czy innych domowych powinności.

Kolejne pytanie: jak wielu młodych rodziców jest świadomych, że kiedy dzieci dorosną, będą wracać z nostalgią częściej do relacji z mamą niż do „zapracowanego" i „wiecznie nieobecnego" taty. Kobieta bowiem potrafi przekuć w czyn maksymę „razem modlą się i jedzą, na kanapie razem siedzą". Z zamarkowanych tylko cech można przyjąć, że kobiety bardziej dbają o zdrowie – są w tym konsekwentne i systematyczne. A ponadto panie, bardziej niż panowie, potrafią zachować zdrowy rozsądek oraz umiar, i to we wszystkim. I co jeszcze ciekawe, kobiety częściej niż mądrale mężczyźni opierają się na argumentach naukowo dowiedzionych, a jeśli takich im zabraknie, to na wiedzy sprawdzonej w praktyce.

Komu wystarczy anegdota

Mężczyznom w relacjach z otoczeniem często wystarcza najzwyklejsza „anegdota". Kiedy zachęca się takiego „herosa" do zaprzestania palenia tytoniu, to odpowie, że „wędzone" jest trwalsze. Jeśli zejść z nim na temat alkoholu, to powtórzy za innymi: „Łyk gorzały każdego poranka czyni z ciebie tęgiego kochanka". A praktyczna żona sensownie zareaguje: „Od dziś, drogi mężu, łykaj tę wodę ognistą wieczorem, a nie o poranku". Co ambitniejsi ubierają to porzekadło w odświętną szatę i powiadają coś tam w „lampce koniaku" – oczywiście w dowcipnej rymowance. Czy tak jest? „Nauka" dotąd tego nie dowiodła.

Kobieta, kiedy pracuje, nie jest zmęczona po godzinie, a gdy odpoczywa, to wyłącza myśl o pracy. Mężczyzna ma problem z rozgraniczeniem tych dwóch rzeczywistości. Nawet posiłek spożywa (wcale nie tak rzadko) z dłońmi na klawiaturze, mając słuchawki w uszach, a oczy wlepione w ekran komputera. A oto obrazek z łączki tej cechy „płci mocnej", która nie pozwala mężczyźnie rozdzielić pracy od odpoczynku: w czasach „wczesnego Gierka", kiedy uchylono Polakom okienko na świat i już nie kusiły Złote Piaski ani Balaton, lecz wciągał polskich turystów szerszy horyzont, z powiewem „zachodniej" nowości, na plaży nadmorskiej w południowych Włoszech wczasowały trzy polskie rodziny. Tylko jedna z nich była „kompletna", z ojcem na czele. W czasie sjesty ten jedyny mężczyzna wybrał się na zwiad w budującym się obok obiekcie wczasowym. Jako inżynier budowlany pewnie chciał poznać organizację budowy i porównać ją z polskimi warunkami. Korzystając z przerwy w pracy ekipy budowlanej, dostał się aż na dach wielopiętrowego budynku, w którym nadmorski wiatr hulał w „oczodołach" nieoszklonych jeszcze okien. Niebawem wśród plażowiczów wybuchła panika na widok kilku samochodów, które nagle najechały plażę na przenikliwych sygnałach (świetlnych i dźwiękowych), a w nich karabinierzy, zaalarmowani doniesieniem o potencjalnym „samobójcy" na dachu budowy. Wszystko się wyjaśniło i zakończyło „szczęśliwie", nie licząc zwiększonych kosztów zagranicznego wczasowania rodziny polskiego „pracoholika", który zgubił granicę między pracą a odpoczynkiem. Włoscy karabinierzy byli nieprzekupni i za wybryk Polaka wyznaczyli „dolegliwość finansową" prawem przewidzianą.

Ostatnio w telewizji obejrzałem „kabaretowego żartownisia", który dowodził (w niezłym dowcipie), że mężczyźni żyją krócej z powodu lenistwa, bowiem świadomość, że z pogrzebem wiąże się tak wiele „drobiazgów" do załatwienia, sprawia, że wolą, by to ich pochowano w pierwszej kolejności. Czy nauka potwierdza tezę o tym ostatecznym skutku z powodu męskiego lenistwa – też nie wiemy. Tak czy siak, panowie mężczyźni, czapki z głów przed paniami – i... basta!

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl

eprasa.pl 7c5cdfb1f6


fot. Daniel Torok/whitehouse.gov/d

Donald Trump
prezydent USA o szykowanej procedurze impeachmentu w Kongresie
\\ Zostanę poddany procedurze impeachmentu.
Zamierzają mnie oskarżyć. Nie mają pojęcia dlaczego. \\

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Poważna stawka wyborów połówkowych

Dorwać Trumpa, czyli demokraci zapowiadają zemstę

Przewodniczący Republikańskiego Komitetu Narodowego (RNC) Joe Gruters twierdzi, że jego partia przełamie historyczny schemat, zgodnie z którym ugrupowanie sprawujące władzę traci ją w wyborach środka kadencji. – Jestem optymistą, gdyż ludzie rozumieją, że zdrowy rozsądek i nadzieja na realizację amerykańskiego snu są tysiąc razy lepsze niż nędza i rozpacz, do których chcą nas doprowadzić demokraci swoją socjalistyczną polityką oraz pozwalaniem, by dziesiątki milionów osób niebędących obywatelami zalewały nasze granice, bez jakiegokolwiek systemu opartego na kryteriach merytorycznych – mówi. Biorąc pod uwagę niewielką, czteromiejscową większość republikanów w Izbie Reprezentantów i malejące poparcie dla Donalda Trumpa, demokraci spodziewają się zwycięstwa.



Marek Bober

Ostatni raz partia urzędującego prezydenta utrzymała kontrolę nad Senatem i Izbą Reprezentantów w wyborach w połowie kadencji w 2002 r. – udało się to republikanom niespełna dwa lata po rozpoczęciu pierwszej kadencji George'a W. Busha. W obliczu wojny z Iranem oraz rosnących obaw obywateli o koszty życia w większości badań wskaźnik poparcia dla prezydenta spada. Z niedawnego sondażu przeprowadzonego przez „The Economist" i YouGov wynika, że 33 proc. respondentów pozytywnie ocenia sposób, w jaki Trump sprawuje urząd. Przeciwnego zdania było 62 proc. ankietowanych. Poparcie dla prezydenta USA jest oczywiście w dużej mierze uzależnione od przynależności partyjnej: działania Trumpa pozytywnie oceniło 79 proc. wyborców Partii Republikańskiej i zaledwie 4 proc. elektoratu Partii Demokratycznej. Najbliższe wybory pokażą, czy będziemy mieli kontynuację jego polityki, czy też nastąpi paraliż poczynań Białego Domu, łącznie z próbami impeachmentu prezydenta.

Dziedzictwo Trumpa stawką wyborów

Przejmując kontrolę nad Kongresem, a przynajmniej jedną izbą, demokraci będą blokować nie tylko decyzje prezydenta, ale za wszelką cenę będą chcieli też uprzykrzyć mu życie serią przesłuchań, śledztw i oskarżeń. A dotyczyć one będą nie tylko samego prezydenta, ale również jego politycznego otoczenia, w tym członków najbliższej rodziny. Próby usunięcia go z urzędu poprzez impeachment nie powiodą się, ale mogą napsuć wiele krwi.

Bill O'Reilly, konserwatywny komentator polityczny i przyjaciel Trumpa, wprost głosi, że od tego, czy republikanie utrzymają w listopadzie kontrolę nad przynajmniej jedną izbą Kongresu, zależało będzie całe dziedzictwo prezydenta i ocena jego spuścizny. Dodaje, że zwycięstwo demokratów na obu frontach wywoła falę wściekłych ataków na Trumpa i całkowicie zahamuje realizację jego programu. O szykowanych agresywnych działaniach ze strony demokratów słyszymy już od dawna i nie będą one podejmowane w białych rękawiczkach.

– Jeśli demokraci wygrają wybory do Senatu i Izby Reprezentantów, to będzie to koniec dla prezydenta Trumpa. To po prostu koniec – nie pozostawia złudzeń O'Reilly. – Bo rozpoczną procedurę impeachmentu, będą go pozywać, co chwilę będzie pojawiać się coś nowego i nic nie zostanie uchwalone. Absolutnie nic – zaznaczył. – Czekają nas więc dwa lata pod hasłem „dorwać Trumpa". Tak właśnie się stanie; tego chcą media i tego

\\ Przejmując kontrolę nad Kongresem, a przynajmniej jedną izbą, demokraci będą blokować nie tylko decyzje prezydenta, ale za wszelką cenę będą chcieli też uprzykrzyć mu życie serią przesłuchań, śledztw i oskarżeń. \\

chce Partia Demokratyczna. Partia Demokratyczna nie będzie robić nic poza atakowaniem Trumpa – kreśli pesymistyczny scenariusz dla środowisk konserwatywnych w Stanach Zjednoczonych.

O'Reilly uważa, że republikanie muszą się skoncentrować na dwóch kwestiach istotnych dla wyborców: sprawie Iranu oraz kosztach utrzymania. – Obecnie mamy nierozwiązaną kwestię Iranu i wysokie ceny dla konsumentów – może nie astronomiczne, ale wysokie, co budzi niezadowolenie ludzi – wyjaśnił.

O tym, że demokraci rozpoczną impeachment, przekonany jest lider większości w Izbie Reprezentantów Steve Scalise (republikanin z Luizjany). – Demokraci nawet się z tym nie kryją. Mówią wprost, co zamierzają zrobić. Postawią prezydenta w stan oskarżenia już pierwszego dnia – prognozował. Scalise dodał, że inicjatywę tę napędza skrajna lewica wewnątrz partii, podczas gdy jej kierownictwo zachowuje w tej sprawie milczenie.

Od czasu powrotu Trumpa na urząd prezydenta w styczniu 2025 r. już trzech demokratów złożyło wnioski o impeachment: członkowie Izby Reprezentantów Shri Thanedar z Michigan, Al Green z Teksasu oraz John Larson z Connecticut. Co ciekawe, wszyscy trzej przegrali tegoroczne prawybory, choć – jak się wydaje – nie z powodu promowania impeachmentu wobec prezydenta. Demokraci także dwukrotnie wszczynali procedurę usunięcia z urzędu Trumpa w czasie jego pierwszej kadencji, gdy sprawowali kontrolę nad Izbą Reprezentantów, jednak obie próby zakończyły się niepowodzeniem w Senacie.

Trwają przygotowania

Media coraz częściej informują, że demokraci zdążyli przygotować obszerną listę dochodzeń, które zamierzają wszcząć przeciwko prezydentowi, jego rodzinie i jego administracji. Kongresmeni Robert Garcia (demokrata z Kalifornii) i Jamie Raskin (demokrata z Maryland) – którzy w przypadku odzyskania przez Partię Demokratyczną kontroli nad Izbą stanęliby na czele odpowiednio Komisji Nadzoru oraz Komisji Sądownictwa – niezwłocznie planują wykorzystać swoje stanowiska do zbadania takich spraw jak odrzutowiec przekazany przez Katar z przeznaczeniem na maszynę typu Air Force One czy interesy rodziny Trumpa związane z kryptowalutami.

Garcia i Raskin sugerują, że dysponują długą listą urzędników administracji, których działania chcą sprawdzić i których ewentualnie zamierzają wezwać przed swoje komisje. Obaj jednak podkreślają, że zamierzają skupić się przede wszystkim na samym Trumpie. – W idealnym scenariuszu chodzi o synów prezydenta, samego prezydenta i jego rodzinę – stwierdził Garcia. Polityk chciałby przesłuchać szefową personelu Białego Domu Susie Wiles, zastępcę szefa personelu Stephena Millera oraz zięcia i doradcę Trumpa Jareda Kushnera.

Oprócz kryptowalut i katarskiego odrzutowca Garcia zapowiedział zbadanie rzekomych kontraktów federalnych przyznanych członkom rodziny Trumpa oraz serii ułaskawień, jakich prezydent dokonał na początku drugiej kadencji. Raskin – który brał udział w pierwszej procedurze impeachmentu Trumpa i pełnił funkcję głównego przedstawiciela Izby (tzw. menedżera) podczas drugiego impeachmentu – zapowiedział, że skupi się na zjawiskach, które określił mianem „wzbogacania się Trumpa i jego rodziny, niedozwolonych zagranicznych wpływów na amerykańskie instytucje oraz rosnących tendencji autorytarnych w rządzie". – Przyjrzymy się mechanizmom łapówkarstwa, nielegalnym prowizjom i korupcji finansowej, a także możliwościom odzyskania środków i zadośćuczynienia na rzecz społeczeństwa amerykańskiego – odgrażał się Raskin. Ma to być „priorytet numer jeden".

Choć brzmi to groźnie, to przy szacowanym rozkładzie sił w Senacie skuteczna próba usunięcia prezydenta jest niemożliwa. Aby uznać prezydenta za winnego i usunąć go z urzędu, konstytucja wymaga, by dwie trzecie obecnych senatorów zagłosowało za uznaniem „za" w odniesieniu do co najmniej jednego punktu aktu oskarżenia. Przy obecności wszystkich 100 senatorów oznacza to konieczność uzyskania 67 głosów; jeśli jednak obecnych jest mniej senatorów, próg ten ulega odpowiedniej zmianie (np. 47 głosów, gdy obecnych jest tylko 70 senatorów). Tak się nie stanie, ale zamieszanie może być spore i zupełnie niepotrzebne Ameryce.

Z nowego sondażu Emerson College/The Hill wynika, że w ogólnokrajowym zestawieniu preferencji wyborczych do Kongresu republikanie tracą do demokratów blisko 8 pkt proc. Badanie wykazało, że gdyby wybory odbyły się dzisiaj, 50,7 proc. prawdopodobnych wyborców poparłoby demokratów, a 43 proc. – republikanów. Demokraci potrzebują zyskania zaledwie trzech mandatów w Izbie Reprezentantów, aby uzyskać w niej większość, oraz czterech miejsc w Senacie, by przejąć kontrolę nad izbą wyższą. Zapowiadają się ciekawe miesiące. Gra toczy się o poważną stawkę.

eprasa.pl 7c5cdfb1f6

Carmen w Bielsku-Białej

fot. mat. pras./d

OPERA \ Blisko 200 wykonawców – soliści, aktorzy, orkiestra, chór i tancerze – wystąpi w plenerowej „Carmen" Georges'a Bizeta, która 28 i 30 sierpnia o godz. 20 zamieni centrum Bielska-Białej w wielką operową scenę. Widowisko rozegra się przed Teatrem Polskim, na ul. Zamkowej i wokół Zamku Sułkowskich, gdzie architektura miasta stanie się częścią scenografii. Wstęp jest bezpłatny.

PODRÓŻE Z KULTURĄ \ Śladami wielkich mistrzów

Tajemniczy uczeń Wita Stwosza na Mazowszu

Prowincjonalne kościoły Mazowsza i Podlasia od zawsze kryły w sobie wiele zagadek. To właśnie w Kosowie Lackim odkryto niegdyś obraz El Greca, w kościele w Kodniu Mikołaj Sapieha zawiesił potajemnie wywieziony z Rzymu w 1631 r. wizerunek Matki Bożej, a w Cegłowie znalazł się ołtarz autorstwa ucznia Wita Stwosza.



fot. Arch./d

Jarosław Kossakowski

Na odwrocie jednego ze skrzydeł późnogotyckiego tryptyku ołtarzowego w Cegłowie pod Mińskiem Mazowieckim widnieje sygnatura „Lazarus pictor, 1510". Jak dotąd badacze zabytku niewiele więcej o owym Lazarusie odnaleźli w dawnych archiwach. Uczeni przypuszczają więc, że mógł to być Lazarus Gertner z Ulm, nie wykluczają też rzeźbiarza – mazowieckiego mistrza Bartłomieja Łazarza (Lazarusa). Nie przesądzając autorstwa tryptyku z Cegłowa, można jednak zdecydowanie stwierdzić, że cechy stylistyczne ołtarzowych rzeźb wskazują na wyraźną szkołę i naśladownictwo ręki oraz dłuta XV-wiecznego arcymistrza z Krakowa – Wita Stwosza (1447–1533).

Podpisany na skrzydle ołtarza Lazarus pracował pod silnym wpływem rzeźbiarskiej stylistyki twórcy ołtarza mariackiego i być może był jego zdolnym uczniem. Dziś wpływy szkoły Wita Stwosza dostrzega się m.in. w dynamicznym falowaniu draperii, charakterystycznym dla strojów rzeźbionych figur krakowskiego mistrza, który przecież był prekursorem stylu zwanego „barokiem gotyckim". Wiele śladów tej stylistyki widocznych jest właśnie w ołtarzu w Cegłowie.

Wysokiej klasy artystycznej drewniany, polichromowany tryptyk z kościoła pw. św. Jana Chrzciciela i św. Andrzeja Apostoła w Cegłowie wykonano na zamówienie biskupa poznańskiego Jana Lubrańskiego w 1510 r. Przeznaczony był dla Kolegiaty Warszawskiej pw. św. Jana Chrzciciela. Zdobił ją przez blisko sto lat. Przed tym ołtarzem modlili się ostatni polscy królowie z dynastii Jagiellonów, a w 1588 r. przez trzy dni wystawiona była tu trumna zmarłego króla Stefana Batorego. Za panowania Zygmunta III Wazy, znawcy i miłośnika sztuk pięknych (sam był uzdolniony artystycznie), Kolegiatę Warszawską w latach 1603–1629 przebudowano i wyposażono w nowy ołtarz już w obowiązującym stylu barokowym. Stary późnogotycki tryptyk trafił do Cegłowa, gdzie częściowo przetrwał dziejowe kataklizmy. Przeniesienie tego rzeźbiarskiego i malarskiego zabytku na prowincję ocaliło go przed losem warszawskiej Katedry św. Jana Chrzciciela, wysadzonej przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego w 1944 r.

W szafie głównej tryptyku widzimy postać Matki Bożej z Dzieciątkiem w koronie. Złocone szaty Madonny, dzięki snycerskiemu mistrzostwu rzeźbiarza, oddają dynamikę gwałtownie falującej na wietrze draperii, a cała figura została uchwycona we wdzięcznym kontrapoście. Obok stoją św. Jan Chrzciciel – patron warszawskiej kolegiaty – oraz św. Stanisław Męczennik, patron Polski. W kwaterach skrzydeł tryptyku autor uwiecznił postacie św. Barbary (z wieżą), św. Doroty (męczennicy), św. Katarzyny (miażdżonej kołem) oraz św. Małgorzaty (ściętej mieczem).

Bardzo interesująco przedstawiała się też malarska część tryptyku zdobiąca zaplecze, czyli rewers. Tworzyły ją sceny z życia św. Jana Chrzciciela, na których widać sylwety niewiast i rycerzy w strojach z epoki. Nie można wykluczyć, że sportretowano tu przedstawicieli rodu książąt mazowieckich. To właśnie na odwrocie obrazu ukazującego ścięcie św. Jana Chrzciciela odkryto sygnaturę „Lazarus pictor 1510". Kat trzymający w lewej ręce głowę świętego ubrany został w strój niemieckich knechtów, a jego złowrogie oblicze wyraźnie odróżnia się od pozostałych postaci.

We wszystkich malowidłach można dostrzec nieśmiałe próby zastosowania przestrzennego modelunku za pomocą różnobarwnych płaszczyzn, co nadaje kompozycjom nieco naiwnego, lecz bardzo oryginalnego uroku. Oryginalne kwatery malarskie z jednego ze skrzydeł zostały przed wojną przewiezione do Warszawy na konserwację i częściowo spłonęły podczas Powstania Warszawskiego. Dlatego część obrazów z życia św. Jana Chrzciciela, które dziś oglądamy w prezbiterium kościoła w Cegłowie, to rekonstrukcje i kopie wykonane przez artystów warszawskiej ASP na podstawie zachowanych fotografii. Ich kunszt pozwala przywołać dawną świetność późnogotyckiego tryptyku.

Kraina dobrych opowieści

POLECAMY \ Dokument „Małe – wielkie podróże" w reżyserii Beaty Maliszkiewicz to nieśpieszna, pięknie sfotografowana opowieść dostępna bezpłatnie na YouTubie – i jedna z tych produkcji, po których od razu ma się ochotę sięgnąć po książkę. Bohaterem filmu jest Marek Stokowski – pisarz, wieloletni kustosz zamku w Malborku i laureat Literackiej Nagrody im. Józefa Mackiewicza.



fot. YouTube/d

Razem z Markiem Stokowskim wyruszamy w podróż po Pomezanii, historycznej krainie rozciągającej się na prawym brzegu dolnej Wisły. Szybko okazuje się, że to nie tyle biografia bohatera filmu, ile wyznanie miłości do miejsca, które wybrał na swój dom i które od lat opisuje w powieściach.

Stokowski jest gawędziarzem z prawdziwego zdarzenia. Opowiada o Żuławach, Powiślu i nadwiślańskich miejscowościach z ogromną wiedzą. W jego historiach są humor, czułość i zachwyt nad krajobrazem. Film przeplata te opowieści fragmentami prozy i poezji pisarza, dzięki czemu widz może usłyszeć jego charakterystyczny styl.

To także wielka zasługa reżyserki. Beata Maliszkiewicz nie próbuje dominować nad bohaterem. Daje mu przestrzeń do mówienia, cierpliwie wsłuchuje się w spokój pól, cichy szum rzek i lasów, a znakomite zdjęcia Marka Zarankiewicza dopełniają atmosferę prawdziwego odpoczynku. Film płynie spokojnie, ale ani przez chwilę nie nuży. Pod produkcją pojawiły się poruszające komentarze, z którymi trudno się nie zgodzić. Jeden z widzów napisał: „Piękny film. Uwielbiam Dolne Powiśle. Zabrał mnie na sentymentalną wycieczkę". Pani Małgorzata, która wraca po 45 latach emigracji do Polski, napisała, że oglądając film, „nosiła w sercu obrazy łąk, lasów i Wisły" i z trudem powstrzymywała łzy. Inny widz dodał, że „Marek Stokowski to głos polskiego sumienia", a twórcom udało się ten niezwykły głos przełożyć na obrazy. To bardzo trafne recenzje tego dokumentu.

Gorąco polecamy także książki Marka Stokowskiego. „Święty Leonard z pól", „Lotnicho", „Stroiciel lasu", „Samo-loty" czy napisany dla młodszych czytelników „Las pełen przygód" to literatura, która przypomina, że piękno polskiej ziemi, wiara, przyjaźń i dobro mogą być źródłem fascynujących opowieści. Pełne humoru, mądre i znakomicie napisane powieści czyta się jednym tchem, a przy okazji odkrywa się historię oraz kulturowe bogactwo północnej Polski.

Film „Małe – wielkie podróże" jest dostępny bezpłatnie na YouTubie na kanale Marka Zarankiewicza.

Anna Krajkowska

eprasa.pl 7c5cdfb1f6


fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

21:50 | TV Puls — **THRILLER**

„PORWANY" \ Gdy na oczach Kate McCoy zostaje uprowadzony syn, kobieta nie zamierza czekać na śledztwo. Wyrusza w desperacki pościg za porywaczami, ryzykując wszystko, by odzyskać dziecko. Trzymający w napięciu thriller z Halle Berry jako matką, która nie cofnie się przed niczym.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	REPUBLIKA	TVP 1	TVP 2	POLSAT	PULS	TRWAM
RANO	05:50 Agro Info 05:55 Republika wstajemy! 06:10 Kto tu rządzi? 07:05 Przyjaciele Republiki 08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny 08:30 Michał #Rachoń 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:01 Po 12:00 13:00 Trzynasta... 13:35 Republika dzień - serwis informacyjny	08:00 Serwis Info 08:15 Noce i dnie (4) - serial 09:15 Ranczo (118) - serial 10:10 Komisarz Alex (301) - serial 11:05 Ojciec Mateusz (243) - serial 12:00 Serwis Info 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:40 Magazyn rolniczy 13:00 Natura w Jedynce 14:00 Splątane losy - serial	06:20 Pożyteczni.pl 06:55 Barwy szczęścia (3383) - serial 07:30 Pytanie na śniadanie 11:30 Rodzinka.pl (84) - serial 12:00 Rodzinka.pl (85) - serial 12:35 Koło fortuny - telet. 13:15 Panna młoda (180) - serial 14:05 Va banque - telet. 14:35 Na sygnale (906) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News 09:15 Malanowski i partnerzy (408) - serial 09:50 Malanowski i partnerzy (409) - serial 10:20 Trudne sprawy (966) - serial 11:20 Dlaczego ja? (1568) - serial 12:20 Dlaczego ja? (1569) - serial 13:20 Gliniarze (937) - serial	06:00 Policjanci z Miami (15) - serial 07:00 Policjanci z Miami (16) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (13) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (14) - serial 10:00 Zaklinaczka duchów (77) - serial 11:00 Kotka (16) - serial 12:00 Nie igraj z aniołem (147) - serial	07:35 Zdrowie z Bożej Apteki 07:55 Kartka z kalendarza 08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:35 Każdy maluch to potrafi 09:00 Mocni Jego mocą 09:30 Sanktuaria polskie 10:00 Audiencja generalna Ojca Świętego Leona XIV z Watykanu 11:00 Odpust ku czci NMP Częstochowskiej 13:00 Muzyczne chwile
PO POŁUDNIU	14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Republika dzień - serwis informacyjny 15:20 Klub sportowy 15:25 Republika dzień 16:45 Klub sportowy 16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza 18:50 Klub sportowy 18:58 Prognoza pogody 19:00 Dzisiaj - serwis inform. 20:20 Gość Dzisiaj	15:00 Serwis Info 15:25 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:00 Dziedzictwo (1013) - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:25 Jaka to melodia? - teleturniej 18:05 Reporterzy - mag. 18:25 Akacjowa 38 (942) - serial 19:30 Program informacyjny 19:55 Pytanie dnia 20:00 Koncert 20:15 Pogoda	- serial 15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial 16:00 Koło fortuny - telet. 16:35 Familiada - teleturniej 17:20 Panna młoda (181) - serial 18:15 Va banque - telet. 18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Barwy szczęścia (3383) - serial 20:05 Barwy szczęścia (3384) - serial 20:30 Przepis dnia	14:25 Gliniarze (938) - serial 15:30 Wydarzenia 15:50 Pogoda 15:55 Milionerzy - teleturniej 16:35 Gliniarze (1135) - serial 17:40 Gliniarze (1136) - serial 18:50 Wydarzenia 19:15 Gość „Wydarzeń" 19:30 Sport, pogoda 19:55 Polsat Hit Festiwal 2025: Sopocki Hit Kabaretowy 23:25 American Pie: Zjazd absolwentów - komedia obycz., USA 2012	13:00 Wspaniałe stulecie (81) - serial 14:00 Kurierzy (66) - serial 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (609) - serial 16:00 Lombard. Życie pod zastaw (610) - serial 17:00 Kurierzy (67) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (1006) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (1007) - serial 20:00 Amber Alert - thriller, USA 2024, wyk. Hayden Panettiere, Tyler James Williams, Kevin Dunn 21:50 Porwany - film sensacyjny, USA 2017, wyk. Halle Berry, Chris McGinn, Lew Temple 23:45 Conan Barbarzyńca - film fantasy, USA 2011 02:00 Dzielnica strachu (460) - serial 03:00 Lombard. Życie pod zastaw (1002) - serial	13:10 Odnaleźć siebie 13:20 Błogosławiona, która zaufała 14:10 Przebudzenie giganta - św. Weronika Giuliani 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Na zdrowie 16:30 Rozmowy o edukacji 17:00 Po stronie prawdy 17:55 Poczet wielkich Polaków 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokoń. 19:20 Odnaleźć siebie
WIECZOREM	20:50 W punkt 22:15 Piachem w tryby 23:20 Codziennie ******burza 23:35 Republika wieczór 00:20 Republika Nocą 01:40 Express Republiki 02:00 Express Republiki+ 02:15 Poland Daily 02:29 Poland Daily - Weather 02:30 Dzisiaj - serwis inform. 03:45 W punkt	20:30 07 zgłoś się (17) - serial 21:55 Londyński bulwar - film kryminalny, Wielka Brytania/USA 2010 23:50 Wieczór z Mistrzem. Andrzej Wajda: Człowiek z żelaza - dramat społeczny, Polska 1981 02:20 Wyszyński - zemsta czy przebaczenie - dramat biograficzny, Polska 2021	20:45 Na dobre i na złe (994) - serial 21:45 Na sygnale (907) - serial 22:15 Na sygnale (908) - serial 22:50 Berlin Ku'damm 56 (16) - serial 23:45 PitBull (27) - serial 00:45 Karol, władca Hiszpanii (26) - serial 01:50 W cieniu śmierci (9) - serial	02:00 Kung-fu szał - komedia sensacyjna, Hongkong/Chiny/USA 2004. Drobny złodziejaszek Sing marzy, by zostać gangsterem. Na osiedlu znajdującym się pod kontrolą mafii próbuje wyłudzić pieniądze od miejscowych, którzy okazują się zakamuflowanymi mistrzami kung-fu.	19:30 Bóg z nami 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Przetrwaliśmy - rep. 22:30 Uganda Ojca Adama 00:00 Słowo życia 00:05 Świat w obrazach 00:10 Informacje dnia 00:30 Sanktuaria polskie

OGŁOSZENIA REDAKCYJNE





OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



eprasa.pl 7c5cdfb1f6



fot. YouTube/d

REPREZENTANT POLSKI WRACA PO KONTUZJI

LIGA PORTUGALSKA \ **Oskar Pietuszewski powrócił do treningów FC Porto po trzech tygodniach absencji spowodowanej kontuzją mięśnia prawego uda. 18-letni pomocnik trenuje już indywidualnie, korzystając ze wsparcia sztabu medycznego. Występ Polaka przeciwko Academico Viseu w sobotę stoi jednak pod znakiem zapytania.**

EUROPEJSKIE PUCHARY \ Lech Poznań i Jagiellonia Białystok niemal pewne awansu do fazy grupowej Ligi Europy

Muszą dokończyć robotę

Lech Poznań i Jagiellonia Białystok, po bardzo wysokich zwycięstwach u siebie w 4. rundzie eliminacji Ligi Europy, powinny dopełnić formalności w czwartkowych rewanżach. Mistrzowie Polski tydzień temu rozgromili mistrza Szwajcarii FC Thun aż 7:0 i raczej trudno sobie wyobrazić, żeby zmarnowali taką zaliczkę. „Jaga" z Gruzinami z Iberii Tbilisi wygrała 4:0 i też powinna awansować. Możemu się wiec spodziewać dwóch polskich klubów w fazie grupowej Ligi Europy. Ciężej będą mieli tym razem nasi przedstawiciele w Lidze Konferencji.



Tydzień temu Lech Poznań rozgromił FC Thun 7:0 | fot. Ruslan Taran/Imago sport/Forum

Artur Szczepanik

W poprzednich latach nasze zespoły największe sukcesy odnosiły w Lidze Konferencji, gdzie Lech, Jagiellonia i Legia Warszawa dochodziły do ćwierćfinałów. W tym sezonie w najmłodszych rozgrywkach UEFA o awans do fazy ligowej będzie trudniej. Dużą szansę na wejście ma Raków Częstochowa, który w pierwszym meczu zremisował 2:2 na wyjeździe z chorwackim Hajdukiem Split. Trudne zadanie czeka natomiast Górnika Zabrze po porażce u siebie z AS Monaco 2:3.

Liga Europy to drugi, a Liga Konferencji – trzeci poziom piłkarskich rozgrywek UEFA. Odpadnięcie w czwartej, czyli ostatniej rundzie eliminacji Ligi Europy oznacza więc występy jesienią w fazie zasadniczej tej drugiej. Lech i Jagiellonia raczej nie muszą się jednak martwić takim „spadkiem" na najniższy szczebel.

Mistrz Polski w 2. rundzie eliminacji Ligi Mistrzów niespodziewanie roztrwonił trzybramkową przewagę w rywalizacji z duńskim Aarhus (uległ u siebie 1:4, a później w rzutach karnych), lecz trudno sobie wyobrazić, by teraz miał jakiekolwiek kłopoty w Szwajcarii i zaprzepaścił przewagę siedmiu goli. – Mam nadzieję, że ta zaliczka jest wystarczająca, ale musimy w czwartek dokończyć robotę. Pojedziemy do Szwajcarii, żeby zwyciężyć, a nie po to, żeby zagrać – zapowiedział bramkarz Mateusz Lis.

Lech przed czwartkowymi spotkaniami dokonał ostatnich korekt w składzie. Napastnik Bryan Fiabema przeszedł na zasadzie transferu definitywnego do norweskiego Fredrikstad FK. Z kolei obrońca Wojciech Mońka przedłużył kontrakt do czerwca 2030 r. – Czuję się bardzo doceniony. Te ostatnie dwa lata, odkąd jestem w pierwszej drużynie, minęły bardzo szybko i zmieniło się bardzo dużo. Tą umową stawiamy taki stempel dotyczący tego czasu. W ten nowy sezon wchodzę już trochę inaczej, bo od samego początku mam okazję grać w podstawowym składzie. Staję się pełnoprawnym członkiem drużyny i cieszę się, że klub podjął taką decyzję. Jestem z tego powodu szczęśliwy – powiedział Mońka.

Jagiellonia po wygranej 4:0 też nie powinna mieć problemów z awansem. Inaczej wygląda sytuacja polskich klubów w Lidze Konferencji. Raków w ubiegłym tygodniu zremisował w Splicie z Hajdukiem 2:2, strzelając gola w ostatniej minucie doliczonego czasu gry. – Trudno powiedzieć, która drużyna była lepsza. Sprawa awansu pozostaje otwarta. W rewanżu będziemy walczyć przy wsparciu naszych kibiców – podkreśla trener Rakowa Dawid Kroczek.

W najtrudniejszej sytuacji, czego można było się spodziewać, znajduje się Górnik. Wicemistrz Polski trafił na najsilniejszego rywala – AS Monaco, z którym przegrał u siebie 2:3. Ewentualny awans Zabrzan byłby wielką niespodzianką. Podopieczni Michala Gasparika jeszcze nie wygrali w tym sezonie w europejskich pucharach. Najpierw odpadli w 2. rundzie eliminacji Ligi Mistrzów z Fenerbahce Stambuł (0:1, 1:1), a następnie musieli uznać wyższość Ferencvarosu Budapeszt w 3. rundzie kwalifikacji Ligi Europy (0:1 i 1:1).

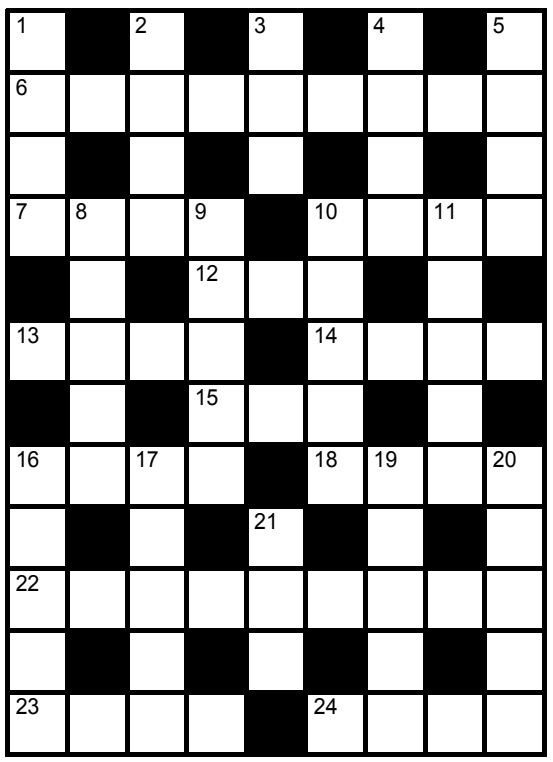
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

6) pomocnik pilota
7) sądowe dokumenty
10) plisa na sukni
12) spód morza
13) wyspa z Nikozją
14) karciana wziątka
15) Weiner, żydowski prozaik
16) czerwona planeta
18) inwazja, napad
22) scena bez sufitu
23) aromatyczny trunek
24) niesportowe zachowanie

PIONOWO

1) pseudonim Siedzikówny
2) blady nad ranem
3) freudowska jaźń
4) willa Szymanowskiego
5) zamarznięty deszcz
8) stara łódź
9) z kodem na kopercie
10) cieniutki arkusz metalu
11) prawosławny klasztor
16) brana u krawca
17) palma włóknodajna
19) zielona w ogrodzie
20) niejeden w rafie
21) okrągła liczba



SUDOKU

	9					7	6	
1			3					9
				6	4			
4								2
				7	9			
6						3	1	
		1				8		
		4	8					
	8					5	7	

				5				
		2				9	6	
		4	7					
	3	8				5		
			8	2			3	
			6		4			8
	5	1			9		2	
		7			2	6		5
	4							

ROZWIĄZANIA

Ż		G		C		G		P
B	A	R	C	E	L	O	N	A
I		O		L		F		R
K	E	K	S		O	R	K	A
	G		T	I	R		A	
A	I	D	A		A	Z	J	A
	P		R	E	N		A	
E	T	A	T		Ż	A	K	O
L		U		D				M
I	N	D	O	N	E	Z	J	A
T		I		A		E		M
A	M	O	R		A	N	D	Y

2	1	5	9	6	4	8	3	7
9	4	7	3	5	8	2	1	6
6	3	8	1	7	2	4	5	9
7	5	2	4	1	6	3	9	8
4	8	3	2	9	7	5	6	1
1	9	6	5	8	3	7	4	2
5	7	9	8	4	1	6	2	3
8	2	4	6	3	9	1	7	5
3	6	1	7	2	5	9	8	4

4	8	6	7	2	5	3	1	9
2	7	1	9	3	6	8	4	5
3	5	9	8	1	4	2	6	7
8	9	2	3	6	7	1	5	4
7	4	5	2	8	1	6	9	3
6	1	3	4	5	9	7	2	8
5	6	8	1	9	3	4	7	2
9	2	4	6	7	8	5	3	1
1	3	7	5	4	2	9	8	6

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 7c5cdfb1f6